Nr 217. Kraków, Czwartek 22 Września 1904. Rok XXIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 | 16 | 8 | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 | 18 | 9 | 3 — — |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 | 24 | 12 | 4 — — |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy i pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464.**

**Prenumeratę przyjmują:** zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (Inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

**Celem uregulowania nakładu**
prosimy o
**wczesne nadesłanie prenumeraty.**

Wynosi ona kwartalnie:
W Krakowie 6 koron.
W Austro-Węgrzech 8 koron.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

**Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie w odcinku naszym powieści Zbigniewa Orlicza p. t. „Mój kolega“.**

## Między młotem a kowadłem.

Coraz głośniej odzywa się po stronie czeskiej podejrzenie czy oskarżenie, że dr Koerber wogóle nie życzy sobie sanacyi stosunków parlamentarnych, ponieważ wygodniej mu jest rządzić na podstawie § 14 bez parlamentu. Czy i o ile podejrzenie to jest słuszne, na razie rozstrzygać nie będziemy. To przyznać trzeba, że w ostatnich czasach prezydent gabinetu austryackiego nie wytężał zbytnio sił swoich w kierunku przywrócenia parlamentowi zdolności do pracy. Świeżo, w Chocieborzu, dr Pacak zarzucił mu wprost, że nietylko nie popierał akcyi Koła polskiego, mającej na celu usunięcia głównej przeszkody bezczynności Rady państwa, sporu czesko-niemieckiego, lecz nawet akcyi tej rozmaite stawiał przeszkody. Zarzut ten pozostał dotychczas bez odpowiedzi ze strony organów dra Koerbera. Jaki rzeczywisty cel miała podróż dra Koerbera do Galicyi, to na razie jeszcze pokryte jest tajemnicą. Obecnie jednakże zanosi się podobno na to, że dr Koerber dostanie się pod tym względem między młot a kowadło i coś przynajmniej dla uruchomienia parlamentu zmuszony będzie uczynić.

Młotem tym ma być ministerstwo wojny. Zażądało ono od rządów obu części monarchii, aby z uchwalonych przez delegacye kredytów na cele wojskowe dostarczono mu jak najśpieszniej 30 do 40 milionów koron. Żądanie to jest poniekąd następstwem wojny na wschodzie Azyi. Obustronne doświadczenia w tej wojnie, którą w ministerstwie wojny obserwują bardzo pilnie, zwłaszcza w dziedzinie artyleryi, skłaniają rzekomo austro-węgierską administracyę wojskową do przyśpieszenia postanowionych już reform.

Zaspokojenie tego jej żądania nie byłoby trudne, gdyby wymienioną kwotę można zaczerpnąć z zapasów kasowych. To atoli okazało się obecnie niemożliwe, ponieważ zapasy są na razie tak po stronie austryackiej, jak i węgierskiej, zupełnie wyczerpane. Nie pozostaje więc nic innego, jak postarać się o tę kwotę drogą pożyczki, czy to stałej, czy też bieżącej, tymczasowej.

I tu właśnie nasuwają się rozmaite przeszkody. Już podczas obrad delegacyi nad żądaniami przez administracyę wojskową setkami milionów, poruszono także kwestyę, skąd rząd weźmie miliony na wypadek, gdyby parlament i nadal nie był zdolny do pracy? Dr Boehm-Bawerk dał wówczas, na posiedzeniu austryackiej komisyi budżetowej z dnia 26 maja r. b., odpowiedź poniekąd wymijającą. Zaznaczył on, że pragnąc zapobiedz identyfikowaniu teoretycznych zapatrywań rządu na kompetencyę § 14 z praktycznemi jego zamiarami, wstrzymuje się od interpretacyi tego paragrafu.

Członkowie delegacyi odnieśli atoli wówczas wrażenie, że minister nie ma ani zamiaru, ani nawet skłonności do zaciągnięcia pożyczki na cele wojskowe jedynie na mocy §. 14. Kwestya ta nie była zresztą wówczas zbyt aktualną. — Mniemano bowiem ogólnie, że administracya wojskowa nie wystąpi z żądaniem zrealizowania uchwalonych kredytów przed końcem bieżącego roku. Teraz atoli sprawa ta, wobec stanowczego upominania się ministra wojny o pieniądze, przybrała charakter bardzo aktualny. Zdaje się też, że konferencya, jaką odbył w zeszłą środę węgierski minister skarbu dr Lukacs w Wiedniu z drem Boehm-Bawerkiem, miała wyłącznie na celu załatwienie tej sprawy.

Co na tej konferencyi uchwalono, niewiadomo dotychczas. „N. Fr. Presse“, która rozpisuje się obszernie o tej sprawie, zapewnia na podstawie otrzymanych widocznie poufnie informacyj, że austryacki minister wojny i dziś uważa zaciągnięcie skonsolidowanej pożyczki na cele wojskowe jedynie na podstawie §. 14 za zupełnie wykluczone, dalej, że waha się nawet skorzystać z tego paragrafu do zaciągnięcia na ten cel długu bieżącego, tymczasowego. Względy, powstrzymujące go od takiego załatwienia sprawy, nie są podobno natury prawno-politycznej, — z takiemi bowiem względami rząd austryacki nie zawsze się liczy, — lecz wyłącznie natury finansowo-politycznej. Minister obawia się podobno, że tego rodzaju pożyczka mogłaby wywołać w kołach finansowych złe wrażenie, czyli innemi słowy, że alboby się wcale nie powiodła, albo też dokonanoby jej pod bardzo niekorzystnemi warunkami.

Żądania ministerstwa wojny możnaby wprawdzie zaspokoić z bieżących wpływów kasowych, lecz to usunęłoby kwestyę jedynie na bardzo krótki termin, po którym znów tak samo, jak dziś byłaby aktualną, palącą.

Interesująca to rzeczywiście kwestya, w jaki sposób rząd wybrnie z tego położenia między młotem a kowadłem. Administracya wojskowa jest w Austryi zawsze jeszcze czynnikiem silniejszym, niż wszelkie inne, silniejszym nawet, niż obstrukcya czeska. Jej żądania są dla rządu nieraz rozkazem, zatem dr Koerber rychło już w tej sprawie zmuszony będzie coś uczynić. I to może, więcej niż wszelkie inne względy, skłoni go teraz do starań około uruchomienia parlamentu, bez którego może rzeczywiście chętnieby rządził nadal. Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło.

## Strejki we Włoszech.

Wczoraj w artykule p. t. „Opuszczona wyspa“ podaną została geneza strejków, które wybuchły w rozmaitych większych miastach włoskich celem zaprotestowania przeciwko użyciu wojska dla stłumienia strejku górników, pracujących w kopalniach pod Buggeru w Sardynii. Tam na żądanie dyrektora pewnej kopalni, Greka Georgiadeza, podprefekt wysłał przeciwko górnikom wojsko, które zrobiło użytek z palnej broni i położyło trupem jednego robotnika, a kilkunastu zraniło. Ta salwa karabinowa w zapadłej mieścinie sardyńskiej odezwała się gromkiem echem na półwyspie włoskim. Robotnicy włoscy postanowili wystąpić w obronie zasady, że państwo nie powinno się mięszać do zatargów pomiędzy robotnikami a pracodawcami, do walki pomiędzy pracą a kapitałem. Nie będziemy roztrząsać obecnie, czy ta zasada może mieć zawsze i wszędzie uzasadnione zastosowanie, stwierdzamy tylko fakt, że natychmiast po walce robotników z wojskiem pod Buggeru w Sardynii odbył się w Medyolanie olbrzymi mityng, w którym wzięło udział około 4000 robotników. Na mityngu tym sekretarz mantuańskiej Izby robotniczej, Dugoni, postawił wniosek, ażeby robotnicy włoscy urządzili strejk powszechny. Mityng przyjął wprawdzie tę myśl, ale ogół robotników włoskich ze względów oportunistycznych nie zapalił się do niej zbytnio. Socyalistyczne pismo medyolańskie z obozu rewizyonistów „Tempo“ oświadczyło się przeciwko strejkowi powszechnemu.

Zarząd socyalno-demokratycznego stronnictwa ogłosił w tej sprawie „referendum“, gdy nagle w Sycylii powstała krwawa walka pomiędzy karabinierami a strejkującymi robotnikami solnymi z Casteluzzo, w prowincyi Trapani. Wobec tego zapomniano o odpowiedziach na „referendum“ zarządu partyi socyalno-demokratycznej i w Medyolanie ogłoszono powszechny strejk. Za tym przykładem poszła sąsiednia Monza, a potem inne miasta. Wieczorem dnia 15 b. m. po zgromadzeniu socyalistów w liguryjskiem mieście przemysłowem Sestri Poneute, przyszło do starcia z policyą, w którem kilkunastu robotników odniosło rany. I oto powstały strejki w Liguryi, zwłaszcza w Genui i Sampierdarena. Dnia 17 b. m. wybuchły strejki w Rzymie i Bononii. Strejki te nie miały należytej siły, gdyż robotnicy dla teoretycznej zasady nie bardzo się entuzyazmowali. W Turynie strejk nie przybrał większych rozmiarów, a Florencya, Palermo i Neapol ociągały się do ostatniej chwili. Natomiast mniejsze miasta, mające większość socyalistyczną w radach miejskich, jak Parma, Forli, Rawenna, Rimini, Pesaro, Ferrara i t. d. przyłączyły się do strejku.

Socyaliści włoscy, skutkiem wybuchowego temperamentu, właściwego ludowi włoskiemu, uciekają się najczęściej do powszechnego strejku, chociaż skutek często przynosił im zawody. Strejk powszechny, który we wrześniu 1902 r. powstał we Florencyi, tudzież strejk rzymski z kwietnia 1903 r. skończyły się bezowocnie. Wogóle przywódcy socyalistyczni uważają strejk powszechny za wątpliwą broń i dlatego tegoroczny międzynarodowy kongres socyalistów w Amsterdamie ostrzegał przed nim, radząc uciekanie się do niego tylko w wyjątkowych razach.

Nie można zaprzeczyć, że interwencya wojska w strejkach powinna być wyjątkową i ograniczać się tylko do utrzymania zagrożonego porządku publicznego; nie można równie zaprzeczyć, że we Włoszech, w Sycylii i Sardynii, dzięki nietaktowi i zbytniej gorliwości, a nawet służalczości niższych urzędów administracyjnych, nadużyto wojska przeciwko robotnikom, ale mimo to strejk powszechny był chybiony, co przyznali częściowo sami nawet socyaliści. Już prezydent gabinetu Zanardelli w programie swoim z dnia 13 lutego 1901 r. oświadczył, że z represaliami przeciwko ruchowi robotniczemu należy zerwać, że robotnicy mają prawo do koalicyi, że wreszcie rząd w walce pomiędzy pracą a kapitałem pozostać musi neutralnym i dbać tylko o utrzymanie porządku publicznego. A w gabinecie owym był ministrem spraw wewnętrznych Giolitti, obecny prezydent gabinetu, to znaczy, że program rządowy, odnoszący się do postępowania z robotnikami, był jego dziełem, a przynajmniej napisany został za jego zgodą.

Ale programy rządowe nie zawsze wykonują się w praktyce. Przyszły rozruchy robotnicze w Berra, Candella i Giarratana, przeciwko którym wystąpiło wojsko. Polała się krew. Nastąpiło zerwanie rządu ze skrajną lewicą. Giolitti, otrzymawszy w listopadzie 1903 r. misyę utworzenia nowego gabinetu, usiłował pozyskać dla siebie przynajmniej rewizyonistyczny odłam socyalistów pod wodzą Turatiego, ale i to mu się nie udało. I okazała się sprzeczność pomiędzy pomysłami społecznemi Giolittiego a jego temperamentem. Giolitti pragnie wolnościowych reform społecznych, a bywa często — jak się wyraził poeta Giosue Carducci — „żandarmem w stroju cywilnym“. Nie można mu odmówić uczciwych zamiarów, ale unosi go często wybuchowe usposobienie. Jest poprostu Włochem. A podwładne urzędy, owi prowincyonalni prefekci i podprefekci, działając często na własną rękę, oddają mu niedźwiedzią przysługę.

I dlatego nie wobec groźby powszechnego strejku, ale mimo tej groźby Giolitti stanął tym razem po stronie robotników. Jak donosi telegram, wysłał do burmistrza Turynu oświadczenie, że trzyma się swojego programu, rozwiniętego przed trzema laty, że uznaje zupełną wolność strejkowania i nie ma zamiaru interweniować w pokojowej walce pracy z kapitałem. Strejk osiągnął więc cel, wywoławszy to oświadczenie Giolittiego, ale — jak wielu sądzi — robotnicy mogli je otrzymać i bez strejku, który im przynosi bądź co bądź znaczne straty materyalne. Wszak Giolitti nie mógł się wyprzeć tego, co powiedział w r. 1901.

Telegramy z miast, w których wybuchł strejk, donoszą, że wszędzie już przywrócono spokój i że miasta z okazyi obchodu zdobycia Rzymu są udekorowane.

## Echa wojenne.

(Niemirowicz-Danczenko. — Mobilizacya. — Rezerwiści rosyjscy uciekają tłumnie. — Brak 8000 rezerwistów w jednej gubernii. — Aresztowanie 17 opornych oficerów. — Okrucieństwa rosyjskie. — Z Portu Artura. — Opowiadanie ks. Radziwiłła. — Flota bałtycka. — Kolej obwodowa naokoło jeziora Bajkalskiego. — „Oswobożdniennije“ o porządkach wojennych na dalekim wschodzie).

W wojnie obecnej generałowie rosyjscy nie zdobyli sobie laurów, chociaż im car nie żałował ani pochwał ani orderów, natomiast korespondenci wojenni zasługują na uznanie, a jeden z nich, mianowicie Niemirowicz-Danczenko, pozyskał sławę światową. Od czasu Forbesa, słynnego korespondenta angielskiego, nie wielu sprawozdawców zdołało tak się odznaczyć, jak Niemirowicz-Danczenko, którego do Mandżuryi wysłała redakcya dziennika „Russkoje Słowo“. Wasyl Iwanowicz Niemirowicz-Danczenko urodził się w roku 1848 w Tyflisie. Ojciec jego był Małorusinem, matka zaś Ormianką. Lata dziecięce przepędził w dzikich okolicach Dagestanu i Gruzyi. Miał zamiar poświęcić się służbie wojskowej i wstąpił do szkoły kadeckiej w Moskwie, ale wnet ją opuścił, gnany popędem do podróżowania. W ósmym dziesiątku lat podróżował po okolicach Morza Białego i zwiedził tamtejsze klasztory, z pomiędzy których klasztor Sołowki znany jest jako miejsce wygnania dla popów. Piękny opis tej podróży zjednał mu w Rosyi popularność. Zwiedził następnie całą Rosyę, południową Europę, Niemcy, Holandyę, słowem stał się „globetrotterem“. — Opisy jego podróży odznaczają się barwnością, żywością i subjektywnem pojmowaniem zjawisk. W latach 1877 i 1878 był sprawozdawcą wojennym podczas wojny turecko-rosyjskiej, a korespondencye swoje, których cenzura nie przepuściła, wydał następnie w książce trzytomowej p. t. „Rok wojny“. Poświęcił się następnie pracy literackiej i ogłaszał powieści, nowele, poezye, a plon jego literacki obejmuje około 80 tomów. Jako artysta, nie stoi Niemirowicz-Danczenko wysoko, krytycy zarzucają mu głównie powierzchowne chwytanie zagadnień życiowych i brak analizy psychologicznej. Uważają go za świetnego malarza rodzajowego w beletrystyce, zwłaszcza za niezrównanego mistrza w odtwarzaniu krajobrazów. Z tego wynikałoby, że jest właśnie artystą, a nie myślicielem i psychologiem. Europa poznała go dopiero teraz, dzięki jego sprawozdaniom z placu boju.

Wczoraj donieśliśmy o mobilizacyi czterech korpusów rosyjskich i o ich sile liczebnej. Źródła rosyjskie zapewniają, że mobilizacya idzie jak z płatka, że rezerwiści idą pod chorągwie z ochotą i bez oporu. Tymczasem inaczej tę sprawę przedstawia korespondent londyńskiego dziennika „Standard“. — Pismo to otrzymało z Odessy korespondencyę, która stwierdza, że mobilizacya wywołała w guberniach chersońskiej, bessarabskiej, jekaterynosławskiej i taurydzkiej przygnębiające wrażenie. Ludność, jak może, usuwa się od służby wojskowej. W samym okręgu chersońskim brakuje 8000 rezerwistów. Są to przeważnie żydzi, którzy wywędrowali w ostatnich kilku miesiącach. — W gubernii jekaterynosławskiej brakuje 3000 rezerwistów, w Bessarabii również kilku tysięcy, najmniej zaś w gubernii taurydzkiej. Jeszcze gorzej ma być na Wołyniu, Podolu i w Kijowie. Chłopi i rzemieślnicy, należący do rezerwy, urządzali zgromadzenia, na których oświadczali, że nie pójdą do wojska, a jeżeli siłą do tego zostaną zmuszeni, to nie będą strzelać. Co gorsza, to usposobienie opozycyjne zaczyna ogarniać nawet oficerów. W kijowskim okręgu wojennym uwięziono 17 oficerów, którzy oświadczyli, że Rosya została pobitą i że byłoby nierozsądnem lekceważeniem życia ludzkiego dalsze prowadzenie wojny, zwłaszcza, że ludowi i armii nic nie zależy na Mandżuryi.

Z Portu Artura przychodzą skąpe wiadomości. Już przed kilku dniami umieściliśmy opowiadania ks. Radziwiłła i porucznika Christofowa, którzy z Portu Artura przybyli do Czifu. Jak donosi telegram biura Reutera, porucznik ks. Radziwiłł, który walczył w Afryce południowej po stronie Anglików, przybył do Czifu z depeszami od generała Stoessla do Kuropatkina, zdoławszy omylić czujność Japończyków i wymknąć się z pierścienia oblęgających.

Ks. Radziwiłł twierdzi, że obie strony wojujące są usposobione dla siebie tak wrogo, iż często wybuchają dzikiemi popędami. Generał Stoessel w jednym ze swoich rozkazów zwrócił uwagę oblężonych na to, że muszą walczyć do ostatniej kropli krwi, gdyż oficerowie japońscy w razie zdobycia Portu Artura nie zdołają swoich żołnierzy powstrzymać od rzezi. Przy ostatnim szturmie, na jeden z fortów pod Portem Artura, dwie kompanie japońskie, odcięte od swoich i otoczone przez Rosyan, wywiesili białą flagę. Rosyanie wcale nie uważali na ten znak poddania się i dawali salwę po salwie, kładąc pokotem szeregi japońskie. Stojące dalej oddziały japońskie, widząc to, zaczęły równie strzelać do owych dwóch kompanij, chcąc w ten sposób dać wyraz swojemu oburzeniu (?). W jednej chwili 600 ludzi zasłało ziemię. Ranni Japończycy jeszcze przez kilka godzin powiewali chustkami, prosząc w ten sposób o pomoc, ale daremnie.

Do Londynu nadeszła wiadomość, że w Porcie

---

*Zbigniew Orlicz.*

# Mój kolega.

### Ze wspomnień młodości.

(Ciąg dalszy)

W stołowym pokoju stała już przygotowana kawa, ciasta i owoce. Dwóch lokajów przesuwało się cicho, zgadując prawie nasze myśli. Siedzieliśmy już chwilkę przy stole, gdy drzwi się otworzyły i weszła Irenka. Była w tej samej długiej białej powłóczystej sukni, w której ją widziałem po raz pierwszy. Nic wiedziała widać nic o naszem przybyciu, bo wszedłszy, zatrzymała się na jedną sekundę, jakby oniemiała ze zdziwienia, a twarz jej silnie pobladła. Było to jedno mgnienie oka. Lutomirski przedstawił Wicka, nie tłomacząc celu jego przybycia. Irenka robiła wrażenie, jakby była zalękniona. Długi czas trzymała oczy spuszczone na filiżankę. Przyszła i Angielka, lecz mówiąc bardzo słabo po polsku, milczała. Lutomirski wpadł znowu na temat o Bismarcku, unosił się, zapalał, lecz mimo to rozmowa rwała się co chwila i nawiązywaliśmy ją z trudnością. Irenka była dziwnie milcząca, zdawało mi się, że oczy jej unikały uparcie spojrzeń Wicka, zauważyłem jednak, że twarz jej przebiegły jakieś nerwowe drgnienia. Wreszcie pogawędka się urwała i parę sekund zapanowała zupełna cisza.

Przerwała ją panna Wilsohn, zwracając się do Lutomirskiego.

— Słyszałam — rzekła po angielsku — że pan jutro jedzie do Olszanki. Proszę mi przywieźć mchu, co rośnie przy bramie dziedzińca na murze.

— A co pani będzie z nim robić?

— Dla żółwia, dla mego kochanego żółwia.

Mówiąc to, uśmiechała się błogo i przyciskała do serca trzymane w ręku pudełko, które, jak się domyślałem, stanowiło mieszkanie faworyta.

Lutomirski uśmiechnął się pobłażliwie i odparł, wskazując na Wicka:

— Poproś pani tego młodego człowieka, który ze mną pojedzie, bo on ma pewnie lepszą pamięć odemnie.

Wtedy Wicek odpowiedział najczystszą angielszczyzną:

— Ja będę pamiętał i odpowiednią ilość przywiozę.

Twarz panny Wilsohn przybrała wyraz tak rozkoszny, że wstrzymałem się całą siłą woli, aby nie parsknąć śmiechem.

— Ach, jaki pan dobry! będę panu bardzo wdzięczna. Takiego mchu niema w całej Warszawie. Biedny żółw siedzi teraz w wacie, ale mu jest bardzo nieprzyjemnie. Pan do Olszanki także jedzie pewnie po jakie zioła? Zeszłego roku jeździł tam botanik i zbierał całe lato, ale tego roku już pewnie nie pojedzie. Jest od dwóch miesięcy w Tworkach!

I ciężkie westchnienie uniosło chudą pierś panny Wilsohn. Widocznie botanik pozostawił po sobie wspomnienia.

— Ta Olszanka, to nieszczęśliwa miejscowość, pomimo że bardzo piękna. Podobno poprzednia właścicielka otruła się gdzieś za granicą... Ja odradzałam, aby pan Udo-ski (miało znaczyć Lutomirski) to nabywał, ale tam płynie rzeka, ta duża, biała rzeka o kilkadziesiąt kroków od domu i pan tam całe godziny w lecie ryby łowi. Tego roku zabierzemy ze sobą „lavn tennis“. Przynajmniej Irenka nie będzie miała czasu konno jeździć. Ja się bardzo koni boję, szczególniej jeden jest taki zły, co zaraz staje na dwóch łapach, a ona najdziksze dosiada.

— Przecenia pani moją odwagę; te, na których ja jeżdżę, są spokojne.

Mówiąc to, miała oczy utkwione w filiżankę i zdawało mi się, że głos jej drżał.

— A panowie lubicie konną jazdę? — zwrócił się do nas Lutomirski.

— Ja bardzo — odparłem, choć rzeczywiście nie miałem nigdy wielkiego zamiłowania do koni, ale trudno mi się było przyznać wobec Irenki, że skoro koń dęba stanął, mnie również włosy stawały dębem na głowie.

— Ja miałem tak mało sposobności w życiu jeżdżenia konno, że nie mogłem do tego nabrać zamiłowania — odparł swobodnie Wicek — ale sądzę, że to musi być wielka przyjemność, jeśli ktoś dobrze jeździ.

— Pan pewnie nie mieszka na wsi — wtrąciła panna Wilsohn.

— Nie, pani, ojciec mój jest stolarzem w małem miasteczku, a choć to miasto pod wieloma względami wieś przypomina, jest jednak zawsze miastem.

W tej chwili spotkałem wzrok Irenki, utkwiony w twarzy mówiącego. Było w tych oczach jakby zdziwienie, a przytem jakaś ogromna serdeczność; więcej nawet, coś takiego, co się słowami określić nie da. Co ona sobie o nim myślała? Może właśnie w owej chwili urósł w jej oczach na bohatera?

I zdjęła mnie nagle złość, że cała jej uwaga skupiła się dokoła Wicka. Zdawało się, że każde jego słowo rozważa głęboko i że pomiędzy nimi, choć nic ze sobą nie mówią, nawiązuje się nić jakiegoś duchowego porozumienia, jakiejś tajemniczej spójni, nieuchwytnej dla wzroku ludzkiego, a jednak istniejącej. Co było pomiędzy tymi ludźmi, którzy się zaznajomili przed chwilą, a znali od tak dawna? Związek dwojga młodych serc o uczuciach tak świeżych, jak wschód wiosennego poranku, o gwałtownych, jak rwąca fala wezbranego potoku, a jednak na pozór byli sobie tak obcy, że nie zamienili jeszcze ani jednego słowa, ani jednego uścisku dłoni.

Co się działo w sercu tej pięknej patrycyuszki, gdy słyszała Wicka, mówiącego o swoim ojcu, który był stolarzem w małem miasteczku.

Zauważywszy spojrzenie Irenki, którem mówiła więcej, niż możeby chciała, a którego naturalnie Wicek nie pozostawił bez odpowiedzi, zacząłem żałować, że i mój ojciec nie jest właścicielem sklepu z trumnami, zamiast dziedzicem mocno obdłużonego folwarku. Dla miłości Irenki byłbym sam heblował trumny i malował je na kolor „ceglaty“, jak stary Badyl, mimo to, że do rzeczy, przypominających mi konieczność rozstania się z tym światem, nie miałem nigdy najmniejszego pociągu.

Zazdrościłem Wickowi jego biegłości w angielszczyźnie, jego wytrwałości w pracy i zdolności do lingwistyki. Uczyliśmy się razem angielskiego i gdy ja doszedłem do tego, że rozumiałem nie źle i od biedy mogłem coś odpowiedzieć, on rozmawiał z panną Wilsohn tak biegle, jakby się tego języka uczył od dziecka. Ile mi oni wtedy krwi napsuli, tego sam nie umiem powiedzieć. Czułem gwałtowną potrzebę kochania, a to śliczne stworzenie było do tego najpodatniejszym gruntem. Im więcej widziałem, że jestem dla niej zupełnie obojętnym, tem więcej ona stawała mi się droższą. Ale zachowanie się Irenki było dziwne. Oczy jej mówiły Wickowi: „Kocham cię, kocham cię nad życie“... A mimo to coś, jakby niechęć czy przestrach, malowało się na jej twarzy.

Udawała, że je, ale ciastko pozostało pokruszone na talerzyku a kawy nic prawie z filiżanki nie ubyło. Musiała być silnie wzruszoną, chwilami na twarz wybiegały jej rumieńce i zabarwiały jej skronie, to znowu bladła, a pierś jej falowała szybko pod białą draperyą sukienki.

— A ty, Irenko, czy nie masz jakiego polecenia do Olszanki, — zapytał ją nagle Lutomirski.

Podniosła na niego swoje wielkie, czarne oczy i odparła:

— Owszem tatusiu, uszyłam kilka sukienek dla wiejskich dzieci. Może tatuś zabierze.

— Toż ty, dziewczyno, obszyjesz wkrótce całą wieś. Od czasu, jak Olszanka do nas należy, niema tam wcale biedaków. Ale nie moja to zasługa, lecz mojej córki.

— Nie moja także, bo nie ze swego daję.

— Ale daje pani własne miłosierdzie, a to więcej niż datek.

Były to pierwsze słowa, które Wicek do niej przemówił.

— To obowiązek, którego mnie uczono od dziecka. Zasługi w tem żadnej nie ma.

Miała minę, jakby była niezadowolona, że ją chwalono.

— Niech i tak będzie, ale każde dobre spełnienie obowiązku, to cegiełka, którą dorzucamy do wielkiego gmachu przyszłości. Im więcej dobrych czynów, tem budowa solidniejsza.

— A... co pan zrobi dla przyszłości?

W tem, niby dziecinnem pytaniu, była może i ciekawość, co on nadal czynić zamierza.

— Spełnię obowiązek, będę pracował. Ale moja praca jest mniej wdzięczna, bo najpierw muszę sobie wywalczyć stanowisko, zanim będę mógł innym pomagać.

— A jednak pan już pomaga, bo pan uczy innych.

Spostrzegła się, że powiedziała więcej, niż należało, bo skąd niby mogła wiedzieć, że Wicek daje lekcye lub korepetycyi udziela i to najczęściej biedakom, którzy płacili mu tylko wdzięcznością i postępem w naukach. Zaczerwieniła się mimowoli.

— A widzi pan, — zawołał Lutomirski, — moja córka nie lubi pochwał, zemściła się na panu.

Obróciliśmy to w żart i zapanowała ogólna wesołość. (C. d. n.)

Artura traktują poważnie wyjazd floty bałtyckiej na daleki wschód. W Porcie Artura powiadają nawet, że Japończycy tak długo będą odkładać zdobycie tej twierdzy, aż flota bałtycka zapędzi się zbyt daleko, ażeby mogła powrócić do Europy, wtedy japońska flota, po zdobyciu Portu Artura zwróci się przeciwko eskadrze bałtyckiej.

Z Irkucka donoszą, że kolej obwodowa naokoło jeziora Bajkalskiego, łącząca dwie części kolei syberyjskiej, przerwana dotąd przez owo jezioro, została wreszcie ukończoną. Dnia 18 b. m. ukończono układanie szyn na ostatniej przestrzeni pomiędzy stacyami Kultuk i Bajkał. Kolej obwodowa ułatwiłaby Rosyanom przewóz wojsk do Mandżuryi.

Korespondent „Listka Oswobodzienja" pisze z Mukdenu:

„Odgrażaliśmy się, że tylko początek wojny będzie dla nas nieszczęśliwy. Rzeczywistość jednak temu przeczy. Bili nas, biją i bić będą. Bili nas na morzu, teraz biją na lądzie. W r. 1900 Chińczycy powiadali: „Jakżeż można walczyć z Europejczykami, kiedy oni walczą i w czasie upału i podczas nocy, i w czasie deszczu i słonecznego upału". Tosamo powtarzamy my, Rosyanie, obecnie o Japończykach, co mówili Chińczycy o Europejczykach. Piszemy, że Japończycy mają więcej wojska, że lepiej znają od nas pozycye, że wiedzą dokładnie o stanie naszych oddziałów, że ich żołnierze ubrani są nadzwyczaj dogodnie, kiedy nasi są przeciążeni, że mają więcej ładunków, lepszą artyleryę i t. d. I w rzeczywistości, gdy porównamy przygotowania Japończyków z naszemi, to dojdziemy do przekonania, że nasze przygotowania wojenne były dziecięcą zabawą. I to tak na każdym kroku. Weźmy szpitale. Lazarety Czerwonego Krzyża, to szpitale na pokaz; chorych nie przyjmują, a czekają tylko na rannych. (Teraz ich posiadają dosyć. Przyp. Red.). Na stacyi Mandżurya zorganizowano szpital zwykły na 15 łóżek i lazaret Czerwonego Krzyża na 100. W pierwszym znajduje się 56 chorych, w drugim zaś 7. W szpitalu kolejowym w Wierchnieudińsku chorzy na dyfteritis, szkarlatynę i tyfus, leżą w salach, gdzie pomieszczono rannych, którym porobiono operacye. — W tymże Wierchnieudińsku lazaret Czerwonego Krzyża na 200 łóżek stoi bezczynnie.

„W całym kraju Zabajkalskim panuje nieurodzaj i głód, ale o tem nie wolno pisać, żeby nie martwić władzy. Po kolejach kursują wspaniałe, szpitalne puste pociągi, ale chorych na dysenteryę przewozi się w wagonach towarowych na słomie, po 25 w jednym wagonie, na wąskich twardych ławach. Tem się mało kto interesuje. Kiedy zjawia się ohydny pociąg, przepełniony chorymi na dysenteryę, to władza znika i nie można się jej doszukać. z Petersburga zaś jedzie żandarm za żandarmem, rewizye u wojskowych i cywilnych są na porządku dziennym. I to wszystko dzieje się w czasie wojny. W Porcie Artura bili oni robotników za paszporty nie na czas odnowione, ale Japończyków przebranych za Chińczyków nikt nie starał się pilnować. Przyczyna jasna: strojom państwowemu Japończycy nie zagrażają, wojna zaś to przecież rzecz ciągle na dalekiem planie".

## Mukden.

Święte miasto Mukden jest tem samem dla Mandżurów i Chińczyków, czem Lassa jest dla Tybetańczyków, Mekka dla Arabów, lub Delphi dla Hindusów. Miasto jest święte, a potęga, która panuje w niem, jest wieczną potęgą kraju. Miasto jest święte, ponieważ w niem znajdują się groby dynastyi obecnie panującej w Chinach. Dla Chińczyków i Koreańczyków najbardziej świętemi rzeczami na świecie są mogiły ojców, a najbardziej drogiemi pamiątkami rodowemi tablice pośmiertne, na których wypisano imiona spoczywających w grobowcu ojców.

Jeżeli Rosyanie ustąpią z Mukdenu, to stosownie do wierzeń Chińczyków, zrzekną się tem samem wszelkich praw do przywłaszczonego sobie posiadania Mandżuryi, aczkolwiek, według wszelkich danych, jedyną różnicą w okupacyi miasta przez Japończyków będzie to, że zamiast Rosyan, żołnierze Mikada rozłożą się w wielkim parku mukdeńskim. W tym to parku nadzwyczajnie pięknym, znajdują się Tung-Ling'i, czyli wschodnie grobowce, miejsca spoczynku dziadków i rodziców pierwszego władcy Mandżuryi, który zasiadł na wielkim tronie „Dragon" w Chinach.

Grobowce przedstawiają się jako wielkie półkole ziemi, pokrytej wapnem i ozdobionej jednem jedynem starem drzewem. Tuż przy tem wzgórzu znajdują się świątynie i sztuczne ogrodzenie z ziemi w formie niskich pagórków, wzniesione od strony północnej, w celu powstrzymania złośliwych wpływów, promieniujących z tej strony nieba, aby nie zakłócały spokoju tych wielkich, którzy już odeszli.

Oto książę mandżurski wyruszył z Mukdenu w r. 1640, ogniem i mieczem niszcząc Chiny, i w krwawej bitwie pobił panującą dynastyę Ming'ów i sam zasiadł na tronie pekińskim. Za dynastyi Ming'ów był Mukden małoznaczną mieściną chińską, dopóki założyciele dynastyi mandżurskiej nie zamienili jej na swoją sadybę. Gwiazda ich tak jasno zabłysła, że wkrótce osiedli w stolicy Chin, ale choć niedługo potem opuścili Mukden, mimo to miejscowość ta stale rozrastała się, a historyczny zaś związek rodziny panującej z miastem trwał dalej niewzruszenie w postaci grobowców.

Północne grobowce zowie ludność Pei-Ling. Są one rzeczywiście kopią wschodnich grobowców, tylko okolica jest bardziej gęsto zalesiona. Zwiedzanie jest bardzo utrudnione i z niebezpieczeństwem, ponieważ banda Chunchuzów obrała sobie przyległy las za główną kwaterę...

Mukden jest dziś miastem, przedstawiającem się poważnie, ludność zaś jego przekracza znacznie liczbę ćwierć miliona mieszkańców. Miasto samo otoczone jest silnym ceglanym murem, wysokim na 60 stóp, wzniesionym na mocnych fundamentach. Poza obrębem tego muru leżą przedmieścia, które znowu są otoczone wałem, z gliny wzniesionym. Jest jeszcze trzeci wał, który otacza dawny pałac, ten zaś znajduje się w centrum miasta jako świadectwo dawnej wielkości Mandżurów. — Mur wielki ma osm wspaniałych bram z wielkiemi bastyonami, ozdobionemi wysokiemi wieżami strażniczemi i bateryami. Ciekawym szczegółem jest brak „bramy wodnej", czyli kanału ściekowego. Za to architekt został srogo ukarany, lecz mądrość jego wykazały następne lata. Oto grunt w tych stronach jest tak twardy, że woda źródlana nie jest narażona na zanieczyszczenie. Po rozkopaniu tego odkrycia wzniesiono świątynię na cześć architekta, aby przebłagać jego obrażonego ducha.

Ulice Mukdenu są szerokie i proste, cudacznie zaś rzeźbione szyldy kupieckie nadają im piękny wygląd. Bardzo często szyldy owe za pomocą rzeźb opowiadają historyę rodziny kupca. Handel w Mukdenie odbywa się na wielką skalę, zwłaszcza popyt jest na futra, wyroby z żelaza i europejskie tkaniny.

Pod względem okrucieństwa kar Chińczycy nie dają się nikomu prześcignąć. Popularna ich metoda w bardziej dzikich okolicach polega na tem, że zakopuje się ofiarę w ziemi aż po szyję, udeptuje się twardo ziemię dokoła niej, stawia się czarkę z wodą tuż przy ustach, poczem zostawiają ją na pastwę głodu, porażenia słonecznego, lub żarłoczności wilków. Czasami głowę nieszczęśliwca polewają miodem, aby przywabić owady, które na śmierć go zakłuwają. Więzień w kajdanach, lub w drewnianym, ciężkim kołnierzu, nałożonym na szyję, klęczący na łańcuchach — to zwykły widok przed domem urzędnika chińskiego.

Może niebawem wkroczą do Mukdenu Japończycy, zmienią się władcy, lecz nie zmieni się kraj, jego ludność i jej charakter. mn.

## Międzynarodowy kongres prasy.

Salcburg, 19 września.

(Wycieczka uczestników kongresu).

(— r.) Po zamknięciu merytorycznych obrad w zeszły czwartek wybrali się uczestnicy kongresu na wielką wspólną wycieczkę przez Semmering i Salzkamergut do Salcburga. Chmurnem obliczem po sowitym deszczu dnia poprzedniego, spoglądało niebo na wycieczkowców, którzy w liczbie przeszło 300 osób zgromadzili się w piątek rano na dworcu kolei południowej. Niepogoda zniechęciła wielu do wzięcia udziału w wycieczce, a nie mało z tych, którzy stanęli na placu, gdy widnokrąg zasępił się mgłą i deszczem, złorzeczyło w tajnikach serca swej porywczości i chętnie byłoby wróciło z dworca napowrót. Siła fali zbiorowej towarzyskiej uniosła nas atoli w urocze, mgłą przysłonięte góry. Spodziewano się polepszenia pogody. Tymczasem pogarszało się coraz bardziej, a gdyśmy przybyli na Semmering, była okropną: deszcz, góry mgłą zasłonięte, zimno listopadowe. — Wspinamy się stromą drożyną do hotelu Semmering pod parasolami. Powozy nie wystarczyły dla pań. Po wędrówce niemal półgodzinnej, zmoczeni i zziębnięci, stajemy wreszcie u kresu. Zaczyna prószyć śniegiem, a gdy mgły tu i ówdzie rozsuną się nieco, widać śniegiem ubielone szczyty gór. Krajobraz niemal zimowy. We wspaniałym hotelu gromadzi się towarzystwo przy bankiecie. Wśród pogadanki, przy toastach, rozjaśniają się oblicza i ożywiają się dobrym humorem. Pocieszycielem „maitre d'hotel", nietylko dobrą kuchnią i piwnicą, lecz tem, co zwiastuje: barometr poszedł znacznie w górę. Z błogą nadzieją udają się wszyscy na spoczynek, lecz rano wstają z miną kwaśną. Barometr bałamut. Niebo ołowiane, góry całkowicie w mgle, a śnieg pruszy w najlepsze.

Jedziemy dalej. Deszcz zmięszany z śniegiem. Międzynarodowe towarzystwo drży z zimna. Włochom i południowym Francuzom zdaje się, jakoby byli w Syberyi. Po półtoragodzinnej jeździe nagła zmiana. Wypogadza się, w chmurach robi się „słońcu szpara" i na górach ukazują się miejscami świetlane krajobrazy. — W St. Michael przystanek, śniadanie, potem dalsza jazda. Wjeżdżamy w urocze góry koło Aussee, w bramę Salzkammergutu. W Aussee uroczyste powitanie z mowami, muzyka salinarna. Witają nas następnie na każdej stacyi. Gromady ludu tworzą tło. W Ischlu dworzec kolejowy otoczony tłumami. Stu powozami wjeżdżamy do miejscowości uroczyście w chorągwie i festony przystrojonej. Korowód powozów dąży przez miasto do kurhauzu, gdzie odbyło się właściwe przyjęcie. Podwieczorek suty, połączony z uroczystością ludową: weselem chłopskiem górnorakuzkiem. Malownicze barwne stroje ludowe. Dziarskie pląsy, ochocze śpiewy, wtórujące wiejskiej gędźbie. Ochota porywa gości do pląsów. Jakżeż im do „Landlera", połączonego z „Schuhplattlerem". Nie pozostaje nic innego, jak być widzem dziarskości ludowej.

W Ebensee wsiadamy na dwa statki parowe i płyniemy jeziorem Traun do Gmunden. Pogoda sprzyja. Walą z moździerzy, a gdy zmrok zapadać poczyna, rozświetlają się brzegi jeziora palącemi się stosami drzewa. Gmunden w dali wygląda czarodziejsko w blasku świetlanym. Naprzeciw widać barkę, zdążającą ku nam. To marszałek krajowy dr Ebenhoch spieszy powitać pracowników pióra. Statki nasze stają na jeziorze, barka to samo. Następuje powitanie gości na statkach się znajdujących. Marszałek krajowy mówi tak głośno ze swej barki, że słychać na obydwóch statkach najwyraźniej każde jego słowo. Niezrównany prezydent kongresu Singer dziękuje mu równie donośnym głosem. O mało nie przyszło do strasznej katastrofy. Zaszła jakaś pomyłka przy sygnałach okrętowych tak, że jeden ze statków już otarł się był o barkę marszałka krajowego, którą byłby niechybnie rozbił, gdyby nie nadzwyczajny wysiłek i przytomność umysłu maszynisty, który przeciwparą cofnął statek zawczasu.

Cały Gmunden skąpany w świetle nadbrzeżnym wyległ na brzeg koło przystani. Powitania mowami, bankiet dany przez miasto na cześć gości. Znowu mowy. Któż zdołałby je zliczyć! Nazajutrz wracamy do Ischlu, a stąd miejscową koleją ponad jeziora Wolfgang i Mond zdążamy do Salcburga.

Pogoda sprzyja. Nad pierwszem jeziorem przystanek. Wsiadamy na statki, które przewożą nas na brzeg przeciwny do miejscowości St. Wolfgang. Stąd wspinamy się stromo koleją górską na Schafberg, na wysokości 1768 m. nad powierzchnią morza, nad austryacką Rigi. Cudowne widoki na ogromny kompleks gór najwyższych, na lodowce i jeziora. Po godzinnej jeździe stajemy u kresu. Znajdujemy się w krainie śniegu. Świeży śnieg skrzypi pod nogami. Trzeba iść jeszcze kawałek piechotą pod gorę do hotelu, znajdującego się na samym jej szczycie. Zimno, lecz pogoda dobra. Prześliczne widoki wokoło.

Wieczorem stajemy w Salcburgu zachwyceni wrażeniami dnia. Wszystko odbywa się najprawidłowiej, wszystko funkcyonuje ze ścisłością kółek w zegarku, dzięki zarządzeniom prezydenta Singera. Natomiast to, czego prezydent kongresu sam zarządzić nie mógł, a musiał poruczyć „dyrektorowi" — wzbudzało niezadowolenie. Wystarczy powiedzieć, że dzięki panu dyrektorowi, na którego opryskliwość się żalono, nikt z gości, przybywszy do Salzburga, nie wiedział, gdzie mu przeznaczono kwaterę. Był to jedynie ciemny punkt w wyśmienitem urządzeniu kongresu.

Miasto Salcburg przyjęło gości wspaniałym bankietem w „Hotel de l' Europe".

## Od wydawnictwa.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

### „Wędrowiec"

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 koron** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 koron** (zamiast 25 K 50 h.) rocznie. Prenumerata kwartalna wynosi w Krakowie 4 korony 80 halerzy, z przesyłką 5 koron.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy":

### „Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** halerzy kwartalnie;

### „Śmigus"

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy" **przed 1 października b. r.**; w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

## Kronika.

Kraków, 21 września.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj obradowała sekcya skarbowa Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Alberta Mendelsburga. Sekcya uchwaliła, by na pokrycie należytości, wynikłych z budowy wodociągu, oraz na ewentualne pokrycie wydatków, połączonych z rozszerzaniem wodociągów, zaciągnąć pożyczkę w kwocie 850.000 koron. Realizacya pożyczki nastąpić ma łącznie z pożyczkami: konwersyjną oraz inwestycyjną. Wniosek ten sekcyi skarbowej zostanie przedłożony do uchwały na jutrzejszem posiedzeniu Rady miasta. — Dalej uchwaliła sekcya odpowiednie kredyty na budowy kanałów w ulicach: Straszewskiego, Podzamcze i Garncarskiej, uchwaliła kredyt dodatkowy 3.800 koron na utrzymanie budynków miejskich, postanowiła udzielić „Sokołowi" 400 koron na pokrycie wydatków na „Wianki", oraz kwotę 830 koron na wybrukowanie podworca w koszarach straży pożarnej.

**Nowa praktyka** zaczyna się wytwarzać odnośnie do robót dla gminy. O wózku z Wiednia sprowadzonym dla naczelnika straży pożarnej mówić w tej chwili nie chcemy. O inną jednak rzecz zapytać musimy prezydyum Rady miasta Krakowa. Słyszymy, że jeden z radców miejskich, członek komisyi nadzorującej budynek nowego teatru, sam wykonuje roboty dla tego budynku, co już jest niewłaściwe, i sprzeciwia się praktyce dotychczasowej. Ale to nie dosyć, bo tensam radca wykonane przez siebie roboty kolauduje i rachunek dotyczący, jako członek komisyi, t. j. organ kontrolujący, podpisuje, i magistratowi do wypłaty przekazuje.

Czy pogłoski miałyby być prawdziwe?

**Zapis.** Ś. p. Kazimierz Szymkiewicz, zmarły samobójczą śmiercią w Tarnowie, pozostawił testament, w którym cały swój majątek zapisał różnym członkom rodziny. W zapisie swoim poczynił ś. p. Szymkiewicz różne legaty, a z tych wymienić należy zapisy po 200 koron dla krakowskiego Towarzystwa dobroczynności i dla Biblioteki medyków uniwersytetu Jagiellońskiego, którym też zapisał swą bibliotekę medyczną. Bogate swe zbiory sztuki, jakoto obrazy i sztychy zapisał ś. p. dr Szymkiewicz Muzeum Narodowemu w Krakowie, z uwagą, by umieszczone były na jednej ścianie razem z tablicą u góry, na której ma być napis, że „obrazy te pochodzą ze zbiorów dra Kazimierza Szymkiewicza". Służącemu swemu zapisał zmarły 6.000 koron.

**Odwołanie zjazdu.** Tegoroczny zjazd członków galic. Towarzystwa leśnego, który odbyć się miał w Żywcu w dniach 25, 26 i 27 b. m. został odwołany.

**† Ks. Teofil Midowicz.** Wczoraj po południu zmarł w Krakowie ks. Teofil Midowicz, prałat i kustosz kapituły katedralnej, przeżywszy lat 72. Święcenia kapłańskie otrzymał ks. Midowicz w r. 1858, poczem pełnił obowiązki wikaryusza katedry, podkustosza, później prokuratora krakowskiej kapituły. Kanonikiem katedralnym mianował ks. Midowicza ś. p. biskup Dunajewski w r. 1880. Ś. p. Teofil Midowicz należał także dłuższy czas do składu krakowskiej Rady miejskiej, gdzie gorliwie pracował w sekcyach: dobroczynnej i szkolnej. — W zeszłym miesiącu wyjechał ks. Midowicz do Zakopanego dla poratowania zdrowia, skąd wróciwszy zapadł silniej na zdrowiu i po dwutygodniowej chorobie zakończył życie. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek 23 bm. o godz. 9 rano do kościoła katedralnego, a po odprawionem nabożeństwie zwłoki złożone zostaną w grobowcu kapitulnym na cmentarzu krakowskim.

**Wiadomości osobiste.** P. Władysław Maleszewski, redaktor „Biesiady Literackiej", bawi w Krakowie.

**Z teatru.** Jutro p. Rapacki ukaże się w jednej z najcelniejszych ról swoich jako Łatka w „Dożywociu", 3-ch akt. komedyi Fredry (ojca). Inne ważniejsze role wykonają: panna Czechowska (Rozyna), pp. Kotarbiński (Orgon), Sobiesław (Birbancki), Mielewski, Walewski, Zelwerowicz, Wójcicki i inni.

Odbywają się próby z komedyi Fredry „Pan Jowialski", w której p. Rapacki wystąpi poraz ostatni na naszej scenie w sobotę.

**Z teatru ludowego** komunikują nam: We czwartek odegraną zostanie komedya Schoentana i Kadelburga p. t. „Powietrze wielkomiejskie".

**Paralelki polskie** w Lipniku pod Białą doczekały się szczęśliwego zakończenia. Zezwolenie nareszcie nadeszło i wpisy przeprowadzono. Dotychczas zapisało się 44 dzieci, po połowie chłopców i dziewcząt. Rozchodzi się jeszcze o nauczyciela dla tych dzieci, może więc Rada szkolna nie da na niego czekać zbyt długo.

**Z wystawy fotograficznej.** W ubiegłą niedzielę lokal wystawy był licznie zapełniony zwiedzającymi, którzy z wielkiem zajęciem przysłuchiwali się objaśnieniom wygłaszanym przez członka komitetu p. inż. Kotiersa. Prelegent poprzedził właściwe oprowadzanie krótką pogadanką o rozwoju fotografii i jej najnowszych zdobyczach, przyczem przedstawił zebranym wykonane przez siebie nader ciekawe zdjęcie fotograficzne, przy którem, jako źródło promieni, użyty został kawałek zwykłej blachy cynkowej. Jak się okazało, cynk wywołał na płycie fotograficznej zjawiska pokrewne działaniu radyum, co każe przypuszczać, że i ten metal pewien stopień radyoaktywności posiada. Próby w tym kierunku datują się, można powiedzieć, dopiero od ostatnich tygodni i otwierają zupełnie nowe pole badań co do radyoaktywności różnych metali. Dalsze objaśniania i oprowadzanie zwiedzających odbędą się we czwartek 22 b. m. o godz. 3 po południu.

**„Ars"**, salon poświęcony sprzedaży dzieł sztuki czystej i stosowanej, o którym już wspominaliśmy, otworzy się w tych dniach na pierwszem piętrze narożnej kamienicy, przy zbiegu ulicy Brackiej, l. 1 z Rynkiem głównym l. 21 położonej. Opóźnienie otwarcia wywołały okoliczności od woli kierowników niezależne. Zbiór, który lubownicy nasi wkrótce zwiedzać będą mogli bezpłatnie, składa się obecnie z dzieł: prof. Aksentowicza, Boznańskiej, Boguskiego, Czajkowskiego, Demczuka, dyrektora Fałata, Filipkiewicza, Gałka, Janowskiego, Janiszewskiego, Kotsisa, Laskowskiego, prof. Mehoffera, Misky, Okunia, Rapackiego, Richter-Janowskiej, Rogalskiego, Piotrowskiego, prof. K. Pochwalskiego, Podgórskiego, prof. Stanisławskiego, Sypniewskiego, Szczyglińskiego, Trojanowskiego, Uziembły, Wodzinowskiego, Wojtkiewicza, prof. Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego, Zakrzewskiego i Żelechowskiego. Jak widzimy, przy płótnach najwybitniejszych artystów polskich, znajdują się utwory młodych i najmłodszych reprezentantów naszej sztuki, a nadto prześliczne wydawnictwa Towarzystwa sztuki stosowanej, oraz piękne kilimki, wykonane według wzorów cenionych artystów tej miary, co: Edward Trojanowski, Kazimierz Brzozowski, Jan Wałach i Eugeniusz Dąbrowa. Układ salonu zmieniać się będzie co kilka tygodni, wielu bowiem malarzy i rzeźbiarzy z Warszawy, Lwowa, Paryża i Monachium zawiadomiło kierowników salonu listownie, że nadeszlą dzieła swoje w najbliższych miesiącach jesiennych.

**Kwiatek fiskalny.** — Z Tenczynka piszą nam: Mamy do napiętnowania wysoce niewłaściwy fakt wykonywania egzekucyi podatkowej przez tutejsze organa. W dniu 17 b. m. zjawił się u p. Antoniego Tylki, zarządcy zakładów fabrycznych w Tenczynku, egzekutor podatkowy w asystencyi policyanta gminnego, celem wykonania egzekucyi na ruchomościach p. Tylki na pokrycie pretensyi 17 koron, rzekomo przypadającej Kasie chorych. Pomimo przedstawień p. Tylki, że żadnego przedsiębiorstwa na własny rachunek nie prowadził i przez żadną Kasę chorych ani władzę nie był do uregulowania żadnych należności wzywany, uznała władza egzekucyjna za właściwe swoją czynność w jego prywatnem mieszkaniu przeprowadzić. Możeby władze dotyczące wobec tak bezprawnego postępku organu wykonawczego zechciały wyjaśnić, czy tego rodzaju legalne czynności bez poprzedniego wymiaru i wezwania kogoś do zapłaty, jest w Austryi uzasadnioną i w jaki sposób bronić się przeciw niej mają ofiary tego rodzaju pomyłek, zwłaszcza o ile dotkną one analfabetów lub takich, którzy nie umieją o swe prawo się upomnieć? O odpowiedź uprzejmie prosimy.

**Ks. Stojałowski zasądzony na dwa miesiące aresztu.** Z Cieszyna donoszą do „Naprzodu": W ubiegłym tygodniu odbył się przed sądem przysięgłych w Cieszynie cały szereg rozpraw przeciwko ks. Stojałowskiemu. Jedna z nich, w której prywatnym oskarżycielem był niejaki Lelito z Mogiły, zakończyła się ugodą. W drugiej i trzeciej oskarżycielem był poseł Kubik, który stanął osobiście w towarzystwie adwokata dra Grossa z Białej. Jedna z tych rozpraw, ciągnąca się już od 1901 r., została poraz czwarty na żądanie Stojałowskiego odroczona, druga skończyła się zasądzeniem Stojałowskiego na 2 miesiące aresztu, obostrzonego postem co miesiąc.

**Z Żywca** donoszą: Rada powiatowa ukonstytuowała się, wybierając marszałkiem adwokata Udzielę. Zastępcą ponownie wybrany poseł Szwed. Do wydziału weszli: ks. Miodoński, dziekan z Łodygowic, z kuryi wielkiej posiadłości, z miast: p. Pawluszkiewicz, burmistrz z Suchy, z kuryi włościańskiej mieszczanin p. Józef Studencki, z przemysłu p. Waniek, z całej Rady p. Mizia. Stojałowszczyk Fijak nie dostał się do wydziału.

**Otwarcie gimnazyum w Nowym Targu**, do którego uczęszcza 80 uczniów w dwóch równoległych klasach, odbyło się uroczyście w dniu 10 b. m. W dniu tym odprawiono uroczyste nabożeństwo, w którem obok reprezentanta Rady szkolnej krajowej radcy p. Germana wzięli udział reprezentanci wszystkich władz rządowych i autonomicznych. Miejscowy proboszcz ks. kanonik Wawrzynowski odprawił uroczystą mszę św., a następnie przemówił prostemi lecz serdecznemi słowy do zgromadzonej licznie publiczności.

Po nabożeństwie udała się młodzież pod kierownictwem profesorów wraz z całą publicznością do pięknie udekorowanej sali gimnazyalnej. Zgromadzonych powitał burmistrz p. Kalitowski, przedstawiwszy, z jakiemi trudnościami uzyskano otwarcie nowego zakładu, oraz zasługi, jakie w tej sprawie położyli: poseł Bednarski i radca szkolny German. Obu wręczono dyplomy na honorowych obywateli miasta Nowego Targu. Przemawiali nadto: poseł Bednarski, wicemarszałek powiatu p. Lgocki i dyrektor Krotoski. Po uroczystości odbyło się przyjęcie gości w domu burmistrzostwa Kalitowskich.

Pos. Bednarski złożył na cele bursy, założyć się mającej, hojny dar pieniężny na ręce burmistrza i zachęcał obywatelstwo nowotarskie do składania ofiar na ten cel szlachetny. W niedługim czasie zawiąże się komitet, mający na celu utrzymanie 5—10 najbiedniejszych uczniów gimnazyum nowotarskiego.

**Zjazd koleżeński.** Z Wieliczki piszą: W dniach 12 i 13 b. m. odbył się w naszem mieście zjazd koleżeński uczniów, którzy przed 10 laty ukończyli tutejszą szkołę górniczą. Na zjazd ten przybyli koledzy: J. Cholewa (Kałusz), K. Cieślicki (Truskawiec), J. Jaglarz (Kaczyka), J. Magerle (Borysław), W. Najder (Siersza), F. Racek (Jaworzno), M. Richter i J. Rzepecki (Wieliczka), W. Stolarczyk (Drohobycz), W. Żmijka (Jaworzno). Z byłych profesorów przybyli: emerytow. st. radca górniczy S. Strzelecki, st. zarządca górn. J. Ditze, fizyk salin. dr S. Steiner i były dyrektor i prof. śpiewu T. Popiołek, zaproszono także byłych instruktorów kopalnianych: M. Wakulskiego i K. Okońskiego. Były dyrektor szkoły emeryt. st. radca górn. S. Miszke usprawiedliwił swą nieobecność słabością, taksamo kol. J. Sosiński, J. Zięcik i A. Znański. W poniedziałek o godz. 8 rano zebrali się uczestnicy zjazdu na cmentarzu wielickim, gdzie na grobach zmarłych profesorów złożyli wieńce, poczem udali się do kościoła OO. Reformatów na żałobne nabożeństwo za zmarłych profesorów i kolegów, po którem odbyło się w szkole koleżeńskie powitanie. Następnie zwiedzano muzeum salinarne i urządzenia maszynowe w kilku szybach. Około godziny 2 odbył się wspólny obiad w sali szkoły, w czasie którego wznoszono liczne toasty, po obiedzie zaś fotografowali się wspólnie wszyscy uczestnicy zjazdu. Wieczorem również wspólnie spędzono czas na wesołej pogadance. Następnego dnia odbył się gremialny zjazd do kopalni, w którym wzięły udział i przybyłe żony kolegów. Po południu rozjechali się uczestnicy zjazdu przeważnie do Krakowa, gdzie zwiedzano jeszcze wystawę metalową.

**Nowy sąd powiatowy.** „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Bołszowcach. Sąd ten rozpocznie swą działalność d. 1 czerwca 1905 r.

**Prezesem** Rady powiatowej w Śniatynie został ponownie wybrany poseł Stefan Moysa-Rosohadzki, zastępcą dr Mikołaj Krzysztofowicz.

**Śniegi** spadły także w górach koło Rożniatowa, jakoteż koło Mikuliczyna.

## Ze świata.

**Przyczynek do rodowodu księcia Swiatopełka-Mirskiego,** nowego rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, podaje pewna Wielkopolanka, która pisze nam: Dziad księcia Mirskiego był prostym szlachcicem i służył za ekonoma w dobrach Józefa Zabłockiego pod Warszawą. Miał on syna, któremu przepowiadał szubienicę, jako hulace i próżniakowi. Był to jednakże chłopak urodziwy, zgrabny i wymowny. Wkrótce też otrzymał posadę w biurze komisyi heraldycznej, urzędującej wówczas w Królestwie. Tam dostały mu się do rąk dokumenty pewnej, starej, bezdzietnej księżnej Mirskiej. Obdarzony niezwykłym sprytem, młody Mirski umiał skorzystać z tego i wkrótce wylegitymował się jako książę. Z tytułem tym zjawił się następnie, odgrywając rolę emigranta u państwa Jackowskich, mieszkających pod Brodnią w Prusach zachodnich. Przyjęli go oni bardzo serdecznie, a jakkolwiek nie posiadał majątku, wydali za niego córkę. Zmuszony przez władze pruskie do opuszczenia zaboru pruskiego, udał się Mirski następnie do Paryża, gdzie jednakże wśród emigracyi nie znalazł dobrego przyjęcia. Wkrótce też znikł zupełnie z widowni polskiej, a po niejakim czasie wypłynął w Petersburgu już jako prawosławny kniaź Światopełk-Mirski. Czy prawosławne jego dzieci były dziećmi z matki Jackowskiej, nie wiem. Szczegóły te opowiadała mi zmarła w roku 1863 Karolina Jabłocka". Podajemy je na odpowiedzialność naszej informatorki.

**Sprawa ks. Ludwiki.** Berliński „Local-Anzeiger" umieścił przed kilku dniami rozmowę swojego korespondenta z drem Piersonem, właścicielem zakładu leczniczego, w którym przebywała ks. Ludwika. Dr Pierson wyraził się w owej rozmowie obelżywie o ks. Ludwice, Mattassiczu i pani Stoeger. Jak donoszą dzienniki, Mattassicz i pani Stoeger mają wytoczyć proces Piersonowi i redakcyi wspomnianego dziennika, nie dlatego tylko, ażeby wykazać kłamliwość twierdzeń dra Piersona, lecz aby także całą oprawę Koburgów przedstawić przed sądem. Proces odbyłby się w Berlinie.

**Prywatny sekretarz ks. Bismarcka,** żelaznego kanclerza, dr Chrysander, znajduje się obecnie w zakładzie dla obłąkanych we Friedrichsbergu pod Hamburgiem. Dr Chrysander, jak pozbawiony wszelkich środków pieniężnych, znajduje się na trzeciej klasie. Ładnie pamięta rodzina ks. Bismarcka o jego zubożałym współpracowniku!

**Czworobok fortec włoskich.** Dziennik medyolański „Corriere della Sera" donosi: Włoskie ministerstwo wojny nagle się zdecydowało odbudować i poprawić dawne obwarowania Werony na prawym i lewym brzegu Adygi, t. j. dawne forty austryackie, z których większa część przeszła w ręce prywatne. Po prawej stronie Adygi rząd odnawia i wzmacnia forty: Terona, Lugagnano, Porta Pallin, Dossobuono, Santa Caterina, Santa Lucia. Po lewym brzegu na wzgórzach zajęto się naprawą fortów Santo Leonardo, Santa Sofie, Santa Mattia, Santa Felice, Torri Massimiliane. Wszystkie te forty uchodziły do tej pory za bezwartościowe i dlatego też je porzucono. Tymczasem teraz rząd zmienił poprzednią opinię. Nagle bowiem przeznaczył jako pierwszą ratę na naprawę owych fortów 150.000 lirów. Ministerstwo wojny żałuje niesłychanie sprzedania fortów Peschierry osobom prywatnym.

Warto przypomnieć, iż za czasów, kiedy t. zw. królestwo Wenecyi należało do Austryi (aż do połowy r. 1866), istniał tam głośny czworobok fortec, uchodzący za niezdobyty. Do jego składu należały: Werona, Peschiera, Mantua i Vicenza. — Owego czworoboku w samej rzeczy nie zdołał zdobyć nikt. Włosi dostali owe fortece w podarku od Napoleona III wraz z całem terytoryum weneckiem. Z właściwą w sprawach wojennych lekkomyślnością Włosi po 1866 r. zaniedbali owe fortece. Dopiero teraz widzą, że te ostatnie, które przez lat 70 służyły Austryi, mogłyby służyć obecnie także i przeciwko Austryi. Zwłaszcza od chwili, gdy stosunki z monarchią Habsburską znacznie się pogorszyły, wartość owego czworoboku fortec wzrosła pod każdym względem, politycznym i strategicznym.

**„Fragile".** Pod tym tytułem zamieszcza „Journal des Débats" następującą notatkę: Osoby wybitne wysyłały wczoraj wieczorem na dworcu Zachodnim paczkę, którą otaczały specyalną troskliwością. Była to skrzynka rozmiarów niewielkich i podobna do skrzynek. Wszelako zdawało się, że onieśmielała tych, którzy ją wysyłali. Byli milczący, zachowywali się z powagą, niemal religijną. Na skrzynce widniały napisy: „góra", „dół" — na wszystkich zaś czterech bokach napisano: „fragile". Ta kruchość była przedmiotem szczególnego zajęcia wysyłających. Pomnożyli wzmiankę o niej. Ów przedmiot daleką miał przed sobą podróż. Wysyłano do Belgradu. To — korona króla serbskiego. Smutkiem pewnym przejmuje widok tego godła wszechwładzy, przejeżdżającego przez całą Europę w małem pudełku, samotnie, bez rozgłosu, bez żadnego odróżnienia, prócz ironicznego napisu, który je poleca szacunkowi urzędników, dyplomatów i narodu.

**Katastrofa kolejowa.** Z Ferrary donoszą: Wczoraj w nocy lokomotywa, na której znajdował się tylko palacz, podczas gdy inni z personalu ją opuścili, najechała całą siłą na pociąg pospieszny, jadący z Bolonii do Wenecyi, w odległości 4 klm. od dworca. W pociągu pospiesznym wóz towarowy stanął w płomieniach i wraz z wozem pocztowym uległ zniszczeniu. Z 5 wozów osobowych żaden nieuszkodzony. Przy wypadku tym 17 osób zostało poranionych, między temi 6 ciężko, 6 osób zabitych, między nimi konduktor pociągu pospiesznego. Połączenie kolejowe, a także telegraficzne przerwane. Kilka osób ze służby kolejowej, winnych wypadku, aresztowano.

**Szczególne rzemiosło.**

— W Chinach ludzie skazani na śmierć łatwo za pieniądze znajdą zastępców — opowiada podróżnik, przybyły świeżo z Azyi.

— Słyszałem nawet, że niektórzy z tego zastęp-

stwa stale się utrzymują — dodaje słuchacz, lepiej niż ów podróżnik w obyczaje chińskie wtajemniczony.

**Mianowania i przeniesienia.** Rada szkolna krajowa zatwierdziła nauczyciela gimnazyum w Złoczowie Jana Szczepańskiego w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Longina Lama dla gimnazyum w Drohobyczu, Mieczysława Arndta dla gimnazyum w Jarosławiu, Stanisława Alberta Bartkiewicza dla gimnazyum w Złoczowie, Mikołaja Kaczkienowicz-Bilińskiego, Zygmunta Podgórskiego, Przemysława Mączewskiego, dla gimnazyum w Jarosławiu, Gustawa Baumfelda dla gimnazyum w Złoczowie, Hermana Sternbacha dla gimnazyum w Samborze, Jon. Holzmanna dla gimnazyum w Drohobyczu. Zygmunta Sikorskiego dla gimnazyum II w Rzeszowie, Mar. Olszewskiego dla gimnazyum w Złoczowie, Stanisława Pszona dla szkoły realnej w Żywcu, Apol. Mikiewicza dla gimnazyum I w Tarnopolu, Rom. Cegielskiego i Aleksandra Kuszczaka dla gimnazyum II w Tarnopolu. Władysława Müllera dla gimnazyum w Sanoku, ks. Bert. Handla, zastępcą katechety w I szkole realnej we Lwowie; przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Piotra Dubika z gimnazyum w Drohobyczu do gimnazyum w Rzeszowie, Eugeniusza Bieganowskiego z I gimnazyum w Rzeszowie do gimnazyum w Drohobyczu. Michała Gniadego z gimnazyum w Złoczowie do gimnazyum w Jarosławiu, Michała Bojarskiego z gimnazyum w Samborze do gimnazyum II w Rzeszowie, Adama Daneckiego z gimnazyum w Drohobyczu do gimnazyum w Jarosławiu, Zygmunta Klingera z gimnazyum w Brzeżanach do gimnazyum w Sanoku. Jana Walasa z gimnazyum I w Kołomyi do gimnazyum I w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa zamianował w szkołach ludowych: ks. Jana Rosponda, nuczycielem religii rzymsko-katolickiej w Jaśle, Ludwinę Radwańską nauczycielką w Chrzanowie, Aleksego Seneńkiego kierownikiem w Czarnokońcach Wielkich, Helenę Starwerównę w Krystynopolu, Jana Brydaka kierownikiem w Rauchersdorfie. — Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Zofię Sroczankę w Przytkowicach, Wiktoryę Rączkównę w Tarnowcu, Maryę Krzyworączkową w Potoku. — Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Węgrzyna w Rożnowie, Józefa Kisielewskiego w Hryniawie, Matyldę Szymkównę w Buchowicach, Maryę Praczyńską w Stróżach Małych.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Władysława Saneckiego z Buska do Bolechowa. Jana Stockiego z Buska do Radziechowa. Władysława Rothländera z Bolechowa do Buska; Bolesława Marczewskiego z Zatora do Ciężkowic, Emilię Szczepanównę z Radomyśla do Dąbrowy, Michała Kozaka z Ustrzyk do Starego Sambora. Alojzego Goreckiego z Karłowa do Torskiego. Teodora Skazińskiego z Grabowca do Nowoszyna, Teofana Leszczyńskiego z Koziara do Dobromirki; przeniosła w stan spoczynku: Michała Ostapowicza w Drohobyczu i Franciszkę Piotrowską w Zalesiu.

**Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich w Krakowie odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa (Rynek Główny 17, II p.).

**Składnica pocztowa otwartą została dziś w Zwierniku** (Pilzno).

**Składki.** Dla staruszków złożyli: H. I K. Tarnawscy 4 K. S. Z. 2 K.

**Zapisy** do Akademii eksportowo-handlowej przy austryackiem Muzeum handlowem w Wiedniu odbywać się będą od 21 do 27 b. m.

### Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Dożywocie“ Fredry (występ Rapackiego).

W piątek: „Wesele“ Wyspiańskiego.

W sobotę: „Pan Jowialski“ Fredry **ostatni występ** Rapackiego).

**Z kalendarza.** We czwartek 22 **września**: Tomasza z Wilan. b. i Maurycego; w piątek 23 **września**: Lina p. i Tekli p. mm.; w sobotę 24 **września**: N. M. P. Wykupu i Gerarda.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 20 września termometr uszedł od 8·2 do 8·5 C.; barometr opadał.

Dnia 21 września o godzinie 7 rano stan barometru 799·9 mm., termometru 5·6 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 21 września: pochmurno, chłodno.



## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Starzy bywalcy teatru krakowskiego. żalący się często na zupełne pogrzebanie starego repertoaru, mieli wczoraj dzień radości. Dzięki gościnie p. Rapackiego pojawiła się na afiszu od kilku dziesiątków lat nie grana „Partya pikiety“. Drobna i pełna humoru jednoaktówka zapomnianej spółki pp. Founier i Mayer. przypomniała Krakowowi jednę z celniejszych a niewątpliwie trwale zapisanych w pamięci kreacyj p. Rapackiego. W pomyśle błaha, na dzisiejsze zaś czasy nieco myszką trącąca „Partya pikiety“ ma coś z właściwości starego wina. W dwóch głównych jej rolach, z których jedna przypadła w udziale p. Rapackiemu, odbija się i styl epoki i trafna charakterystyka pewnych rysów obyczajowo-społecznych społeczeństwa francuskiego z czasów drugiej rzeczypospolitej i pogodny humor, na jaki dziś już nie zdobywa się zdenerwowane pokolenie autorów. Sprzeczka barona de Rocheferier, przedstawiciela podupadłej arystokracyi, ze zbogaconym handlarzem sukna, Mercier, rozwijająca się na tle wzajemnych drażliwości i uprzedzeń kastowych, ujmuje szczerością wyrazu i wykwintną formą dyalogu. Interpretowana z szczerym temperamentem artystycznym w prześlicznie przez autorów naszkicowanej roli starego barona, w grze p. Rapackiego posiada ten szlachetny rys zakamieniałego typu przeszłości, budzącego sympatye i szacunek nawet w swym uporze i śmiesznych uprzedzeniach. Każdy ruch i gest, każdy szczegół prześwietnej charakteryzacyi, każdy akcent rzeźbionego kunsztownie frazesu, daje poznać artystę, który umiał przedziwnie powiązać tradycye sztuki wykonawczej dawnej z wymaganiami techniki aktorskiej dzisiejszej.

W wykonaniu „Partyi pikiety“ obok warszawskiego gościa wzięli udział pp. Leszczyński i Jednowski oraz p. Jutkiewicz, rozwijając grę staranną i stylowo dobrze do całości dostrojoną.

Cykl kreacyj Fredrowskich, które wypełnią repertoar bieżącego tygodnia, rozpoczął p. Rapacki rolą rejenta Milczka w nieśmiertelnej „Zemście“. Nie ulega wątpliwości, że w rozległym wydziale ról, jakiemi rozporządza p. Rapacki, swojskie typy Fredry zaliczają się do tych popisów, w których talent jego jaśnieje pełnią twórczego indywidualizmu. Siła charakterystyki, wsparta intuicyjnem rasowem odczuciem narodowego pierwiastku, wznosi się w tych rolach już na szczyty wirtuoztwa scenicznego i niezatartem utrwala się w pamięci wrażeniem. Taki typ daje Rapacki w Milczku. Nie przesadzając w zbytniem podkreśleniu rysu zjadliwości, daje rysunek tej postaci plastyczny, równy, jednolity i wyrównany.

Grający Raptusiewicza p. Kotarbiński, bardzo trafnie podkreślał rys zamaszystości staroszlacheckiej cześnika. Jemu też przypisać należy zasługę ratowania honoru wiersza Fredrowskiego na scenie, gdyż w gronie reszty wykonawców ta strona pozostawiała, jak zawsze, wiele do życzenia. P. Popławski przekarykaturował nieco Papkina, obniżając w pewnej mierze stylowe linie roli. P. Rutkowska, jako podstolina, rozwinęła dużo wdzięku i powagi, ujmując postać w stylowe linie staropolskiego typu.

*W. Pr.*

— **Z pracowni malarskich.** Z powodu niedalekiego terminu otwarcia jubileuszowej wystawy krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych w pracowniach artystów naszych i w kancelaryi Towarzystwa panuje ruch gorączkowy. Jak się dowiadujemy, Towarzystwo artystów „Sztuka“ weźmie udział w wystawie jubileuszowej i zajmie jedną z sal, nad której udekorowaniem pracują obecnie członkowie „Sztuki“. Wystawa jubileuszowa zapowiada się okazale. Sądząc ze zgłoszeń napływających nadspodziewanie licznie i nazwisk artystów, którzy obeślą wystawę, będzie ona wspaniałym popisem polskiej sztuki współczesnej. Jednym z okazalszych działów wystawy będzie dział malarstwa ludowego. Grupa artystów reprezentujących w tematach ten kierunek z pp. Tetmajem i Wodzinowskim na czele gotuje wystawie szereg obrazów wysoce interesujących i wartościowych.

Jeden z takich obrazów, przeznaczonych na wystawę jubileuszową, mieliśmy sposobność oglądać w tych dniach w pracowni p. Wincentego Wodzinowskiego. Obraz ten, dorównywujący rozmiarami największym płótnom tego utalentowanego artysty, przedstawi scenę rodzajową ludową p. t. „Wesele idzie“. Widz olśniony jest wprost siłą kolorystyki, charakterystyką grupy ludowej i szczegółami technicznemi tego obrazu. Znakomity znawca etnografii i obyczaju ludowego p. Wodzinowski z przedziwnym wdziękiem oddał nastrój grupy niewiast i parobczaków, stojących przed weselną chałupą i oczekujących na powracający z kościoła orszak. Ile twarzy, tyle typów z świetnie uchwyconą charakterystyką, o rozpromienionych radością twarzach. Obraz kąpie się w słońcu i pogodzie, odsłaniając w pełni niepowszedni talent i znakomitą technikę artysty.

## Dział ekonomiczny.

× **Pomoc dla rolników.** Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych komunikuje nam, że jego akcya ratunkowa, opierająca się na pośrednictwie w zakupnie paszy, znajduje się w pełnym toku. Od d. 15 września po dzień dzisiejszy zakupiły Kółka rolnicze przez zarząd główny 120.000 kilogramów otrąb pszennych i żytnich oraz 20.000 kilogramów makuchów, a nowe zgłoszenia ciągle nadchodzą. Jak konieczne są zniżki kolejowe dla otrąb i makuchów, świadczą najlepiej cyfry. Miejscowości na zachodzie leżące, i najbardziej klęską dotknięte, płacić musiały przy dostawie otrąb za przewóz kolejowy 28·8% wartości towaru, a więc dostawa kolejowa podnosiła cenę artykułu niezbędnego obecnie dla utrzymania bydła, blisko o $^1/_8$, to jest o 2 do 2·50 koron na cetnarze. — Gdyby zniżka według taryfy wyjątkowej została przyznaną, cena na cetnarze obniżyłaby się przeszło o 1 koronę. Wobec zgłoszeń Kółek rolniczych o dostawę ziemniaków, jęczmienia, prosa i słomy zarząd główny Towarzystwa uprasza właścicieli dóbr o wnoszenie ofert na dostawę tych artykułów do biura Towarzystwa (Lwów, ulica Kopernika, L. 19, II p.).

× **Wystawy ruchome** w połączeniu z wiecami przemysłowymi odbędą się w najbliższych dniach: w Dolinie 23 b. m. w sali „Sokoła“, wiec o godz. 5 po południu; w Nadwórnej 24 b. m., wiec po południu; w Bolechowie 25 b. m. w sali Towarzystwa Moniuszki, wiec o godz. 3 po południu.

× **Towarzystwo dla popierania austryackiej żeglugi,** na wzór podobnych stowarzyszeń w Niemczech, zawiązało się w Wiedniu. Prezydentem wybrano hr. Silva-Taroucce, wiceprezydentem burmistrza, dra Luegera.

**Z targów zbożowych.** Kraków, 20 września. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·—. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·80 do 15·80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·20 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·50. Grech od 19·50 do 24·—. Tatarka od 18·— do 18·50. Proso od 13·— do 14·—. Fasola od 23·— do 32·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·40 do 9·—. Słoma od 4·40 do —·—. Koniczyna od 9·60 do 10·40. Ziemniaki za hektolitr od 5·60 do 6·40. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·40. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 1[illegible]·—. Kukurydza za 100 klg od 16·40 do 17·20. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy nowy za 100 klg. od 23·— do 23·50.

**Wiedeń,** 20 września. Pszenica 10·85 do 11·20, żyto 7.85 do 8·00, jęczmień 8·90 do 9·10, kukurudza 7·50 do 7·75, owies 7·— do 7·20, rzepak 12·— do 12·50.

Pogoda piękna.

**Budapeszt,** 21 września. Pszenica na październik 10·32 do 10·33, na kwiecień 10·68 do 10·69. Żyto na październik 7·65 do 7·66, na kwiecień 8·07 do 8·08. Owies na październik 6·87 do 6·88, na kwiecień 7·26 do 7·27. Kukurydza na wrzesień 7·10 do 7·15, na maj 7·27 do 7·28. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; chłodno.

## Ostatnie wiadomości.

— **Deklaracya polsko-czeska w Sejmie śląskim.** Jak przewidywaliśmy, odpowiedzieli posłowie czescy i polscy, na znaną deklaracyę posłów niemieckich w Sejmie opawskim, w sposób przez nas przewidywany. Mianowicie na wczorajszem posiedzeniu Sejmu śląskiego odczytał poseł Hruby imieniem posłów czeskich i polskich deklaracyę z oświadczeniem, że posłowie czescy i polscy uważają założenie słowiańskich seminaryów dla kształcenia nauczycieli za konstytucyjny obowiązek zarządu oświaty, za postulat pedagogiczny i za zadośćuczynienie nie dającej się zaprzeczyć potrzebie. Posłom słowiańskim nie chodzi wcale o upośledzenie lub zagrożenie szkołom niemieckim. Są oni przeciwni utrakwizacyi. Posłowie polscy i czescy uważają jednak założenie paralelek za zupełnie niewystarczające i prowizoryczne zarządzenie i żądają, skoro potrzeba słowiańskich zakładów jest bezsprzeczną, co także w deklaracyi posłów niemieckich pośrednio przyznano, aby paralelki zamieniono w samoistne zakłady z polskim, względnie czeskim językiem wykładowym. Posłowie zastrzegają się przeciw ewentualnemu cofnięciu zarządzenia dotyczącego paralelek i przeciw wciąganiu tej kulturalnej sprawy do agitacyi partyjno-politycznej.

Deklaracya posłów czeskich i polskich odznacza się wielkim spokojem i powagą, — w przeciwieństwie do namiętnej i nieracyonalnej deklaracyi niemieckiej.

— W Berlinie odbywają się obecnie nowe konferencye ministrów pruskich w sprawie polskiej. W konferencyach tych biorą udział także starsi prezydenci Księstwa i Prus zachodnich wraz z prezydentami regencyj z Poznania, Bydgoszczy, Kwidżyna i Gdańska. Przedmiotem narad są podobno obok sprawy przepisów wykonawczych do nowej ustawy kolonizacyjnej także nowe projekty antipolskie.

## Kronika lwowska.

Lwów, 21 września.

**Kliniki lwowskie.** Otwarcie klinik i zakładów naukowych w lwowskim wydziale medycznym nastąpi w spóźnionym nieco terminie, prawdopodobnie z końcem października. Powodem tego jest toczący się — jak wiadomo — już od dłuższego czasu spór między rządem a wydziałem krajowym o koszta utrzymania klinik.

**Z teatru lwowskiego.** Dyrektor Pawlikowski zamierza wystawić w bieżącym sezonie „Tkaczy“ Hauptmana.

**Ślub cywilny.** Wczoraj przed południem wiceprezydent miasta p. Michalski, jako zastępca starosty m. Lwowa, udzielił ślubu cywilnego p. Perli Schaechter, bezwyznaniowej, z p. Stanisławem Jakubowskim, religii rz.-kat., asystentem kolejowym. Panna młoda ma lat 31, pan młody 25.

**Konkurs na projekty zabawek.** Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, iż termin nadsyłania projektów zabawek dla dzieci na konkurs ogłoszony przez Muzeum w miesiącu czerwcu r. b. zostaje przedłużony do 31 października r. b. do godziny 12 w południe.

**Po raz dwudziesty szósty** stanął wczoraj przed sądem przysięgłych we Lwowie Henryk Kowal. — Kowal, liczący lat 46, rozpoczął swą karyerę kryminalistyczną w r. 1880, jako młodzieniec 22-letni; skazany wówczas został po raz pierwszy za drobną kradzież na 12 godzin aresztu. Zrobiwszy taki początek, zasmakował widocznie w stosunkach więziennych, bo odtąd starał się, jakby umyślnie, w nich przebywać. Nie licząc aresztów śledczych, które złożyłyby się na potężny okres czasu, spędził Kowal w więzieniu 17$^1/_2$ lat. Rozpoczął od kar drobniejszych, kilkudniowych, szedł coraz wyżej, dostawał kolejno 4 miesiące, 1 rok, 2, 3 lata, za szereg zaś większych kradzieży otrzymał w r. 1892 aż do 6 lat więzienia. Wyszedłszy w roku 1898, przebywał bardzo krótko na wolności, wnet bowiem poszedł znowu za kradzież na 1$^1/_2$ roku, a następnie na 2 lata ciężkiego więzienia. Obecnie za dwie nieznaczne zresztą kradzieże — otrzymał siedm lat ciężkiego więzienia.

## Z teatru wojny.

Z dwóch ogłoszonych wczoraj w Petersburgu depesz generała Stoessla wynika, że Japończycy bez przerwy niemal bombardują Port Artura, a od czasu do czasu ponawiają ataki na poszczególne forty. Atak taki, wykonany przez jeden batalion japoński w dniu 16 b. m. na wodociągi twierdzy, według relacyi gen. Stoessla, został odparty, tak samo następny, podjęty z większą siłą. W Czifu krążyły wczoraj rzekomo zupełnie autentyczne wieści, że we wtorek nad ranem rozpoczął się nowy ogólny atak japoński na Port Artura, którego celem było głównie zdobycie fortów na północnym wschodzie twierdzy, a który skończyć się miał zdobyciem dwóch fortów koło Szunszijing.

Z pola walki w Mandżuryi od kilku dni mało tylko nadchodzi wieści. Korespondenci angielscy skarżą się znów na cenzurę japońską, którą podobno w ostatnich dniach ponownie bardzo obostrzono. Dotychczas fakt taki był zawsze zapowiedzią nowych ważnych wypadków wojennych. Zdaje się, że armie japońskie tak się już zbliżyły do linij rosyjskich, że utrzymanie tajemnicy wszelkich ruchów stało się podwójnie koniecznem. Ostatni telegram generała Kuropatkina do cara donosi, że w potyczce z podjazdami rosyjskiemi, stoczonej w dniu 17 b. m. pod Baniapudze, wzięła udział cała brygada japońska.

Według tej relacyi większa już część wojsk japońskich przeprawiła się przez rzekę Taitze, a oddział wysunięty pod wspomnianą miejscowość otrzymuje znaczne posiłki. Wiadomość, jaka nadeszła wczoraj do Rzymu, a według której wielka bitwa pod Mukdenem już się rozpoczęła, zdaje się być znów przedwczesna, tak samo druga, jakoby generał Kuroki już przeszedł rzekę Hun i zaatakował od wschodu lewe skrzydło rosyjskie.

Dzisiejsze depesze przynoszą tylko wieści, że armie japońskie zbliżają się do rzeki Hun i że walna bitwa spodziewana jest lada dzień.

**(Telegramy „Nowej Reformy“ z 21 września.)**

### W przededniu walnej bitwy.

**Mukden.** „Biuro Reutera“ donosi: **Bitwa lada chwila się zacznie.** Japończycy **posuwają się naprzód** w sile 8 do 9 dywizyj. Wysokie zboża wszędzie już zżęto, pola są więc puste. — Tuż przed frontem pozycyj rosyjskich płynie rzeka Hun.

### Japończycy maszerują do Mukdenu.

**Londyn.** Nieliczne depesze z pola walki w Mandżuryi, jakie tu dziś nadeszły, potwierdzają poprzednią wiadomość, że **armie japońskie rzeczywiście maszerują na Mukden.** Równocześnie donoszą, że Kuropatkin, mimo otrzymanych posiłków, zdecydowany jest **przyjąć bitwę dopiero pod Tielinem, Mukden zaś opróżnić bez walki.**

### Nowe szturmy do Portu Artura.

**Czifu.** (Doniesienie Biura Reutera). Podczas ostatnich 19 dni czynili Japończycy przygotowania do ataku na Port Artura. Japończycy **chcą obecnie zająć fort Rikwanszan i Erluszan.** Szturm, wykonany z końcem sierpnia, **trwał istotnie 10 dni.** Japończycy, mimo iż zostali wówczas odparci, **zatrzymali w swem ręku 4 małe forty** na północny wschód. Dwa z tych fortów odległe są tylko o **50 kroków od fortu Ezluszan.** Rosyanie bombardują pozycye japońskie również bardzo silnie, **wyrzucając dziennie około 1000 granatów.**

**Londyn.** Korespondent „Expressu“ donosi, że w poniedziałek rano Japończycy ponowili szturm do Portu Artura. Gen. Nogi, otrzymawszy posiłki, rozpoczął gwałtowny atak na forty Rikwanszan i Erluszan. O wyniku tego ataku donoszą z Szangaju, że Japończycy zdobyli **wprawdzie nie wymienione forty, lecz tak zw. forty Kuropatkina,** położone po obu stronach wzgórz Szujszyjin.

**Londyn.** Najnowsze wieści z pod Portu Artura donoszą, że ostatni atak Japończyków zakończył się wielkim dla nich sukcesem. **Zdobyte przez nich forty są bardzo ważne i ułatwią dalsze operacye przeciwko twierdzy.**

### Rosyjska flota bałtycka.

**Berlin.** Referent dla spraw wojennych morskich berlińskiego „Local Anzeigera“, kapitan pozasłużbowy Pustan, udał się do Revlu, w celu dowiedzenia się bliższych szczegółów o flocie bałtyckiej. Admirał Rożdiestwieński, który znajduje się w Revlu na czele 6 pancerników, 5 krążowników i 20 torpedowców, oznajmił mu, że oczekuje jeszcze przybycia 3 okrętów, poczem wkrótce już odpłynie do Azyi wschodniej.

### Zaginiony attaché francuski.

**Paryż.** Do rosyjskiej ambasady nadszedł list prywatny pewnego rosyjskiego oficera z Liaojangu z 17 sierpnia. W liście tym donosi oficer, że francuski attaché marynarki Coloderville znajdował się przy flocie rosyjskiej w Porcie Artura i że prawdopodobnie jeszcze żyje.

### Nowy inspektor armii rosyjskiej.

**Petersburg.** Car powołał na nowo utworzone stanowisko inspektora całej armii w. ks. Sergiusza Michałowicza i polecił mu także prowadzenie spraw generalnego zbrojmistrza.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 21 września.

**Budapeszt.** Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj sankcyę ustawy o podwyższeniu listy cywilnej.

### Stypendya z fundacyi Dydyńskiego.

**Wiedeń.** Przed najwyższym trybunałem kasacyjnym toczyła się dziś sprawa fundacyi Dydyńskich. Zmarły fundator wyznaczył w testamencie, spisanym w języku łacińskim, stypendya członkom rodziny i nazwiska Dydyńskich. Starostwo udzielało stypendyów z początku nietylko noszącym nazwisko Dydyńskich, lecz także innym członkom rodziny, później natomiast ograniczyło je tylko do pierwszych. Wskutek zażalenia reszty członków rodziny fundatora sprawa dostała się przed trybunał najwyższy, ktory atoli dziś nie rozstrzygnął sprawy, lecz zastrzegł sobie decyzyę na później.

### Koronacya króla Piotra.

**Belgrad.** Wczoraj wieczór odbyła się uroczystość poświęcenie insygniów koronnych. Po godzinie 4 zebrali się w kościele dostojnicy urzędowi, generalicya, korpus oficerski, deputacye, korporacye i goście. O pół do 6 wyruszył z konaku pochód z insygniami koronnemi i przybył o 6 do kościoła. Tutaj metropolita odebrał koronę, biskup z Szabacu jabłko państwowe, biskup z Niszu berło, biskupi z Ziczy i Zajczoru purpurę i złożyli to wszystko przed ołtarzem, poczem odbyła się ceremonia poświęcenia insygniów. Potem ułożono je przed bramą główną ikonostasu i postawiono przed niemi honorową wartę. Po całej ceremonii odniesiono w pochodzie sztandar królewski do konaku.

**Belgrad.** Król pościł przez 3 dni przed koronacyą, a wczoraj żywił się tylko herbatą i owocami. Przed koronacyą przystąpił król do komunii.

**Belgrad.** Pomimo deszczu, ruch po ulicach odbywa się bardzo żywy. Sensacyę obudza deputacya bośniacko-hercogowińska z Szantierem z Tużli i Festanowiczem z Mostaru na czele. Przybyli nadto Serbowie z Banatu, z Baczki i Slawonii w strojach narodowych. Południowo-słowiańscy studenci, w liczbie przeszło 1000, przeciągali ulicami i śpiewali hymny narodowe. Wczoraj wieczór odśpiewali serenadę przed konakiem i poselstwem rosyjskiem.

Wczoraj przyjechał koleją czarnogórski następca tronu, ks. Daniło z małżonką. Na dworcu powitał go król, a nadto przybyli na powitanie posłowie: rosyjski i włoski. Król nadał ks. Danile gwiazdę Karadżordżów pierwszej klasy.

**Belgrad.** Koronacya króla Piotra odbyła się wedle zapowiedzianego programu. Wypadku żadnego nie było.

### Książę Ferdynand a Austrya.

**Paryż.** Korespondent „Figara“ rozmawiał z zastępcą dyplomatycznym bułgarskim Żółtokowiczem o wizycie księcia Ferdynanda w Wiedniu. Żołtokowicz oświadczył, że wizyta ta nie była wyłącznie aktem grzeczności, lecz także wynikiem znacznego polepszenia się stosunków między Bułgaryą a Austro-Węgrami.

### Marynarka francuska.

**Cherbourg.** Komisya dla zbadania stosunków marynarki rozpoczęła swe prace pod przewodnictwem senatora Clemenceau. Komisya przesłuchała prefekta portu i kilku admirałów. Admirałowie wypowiedzieli zdanie, że zaostrzenie dyscypliny byłoby pożądane.

### Strejki we Włoszech.

**Neapol.** Zjednoczenie delegatów kolejarzy uchwaliło podjąć pracę. Dzisiaj rano powrócili do pracy robotnicy wszystkich gałęzi. Dzienniki zaczęły napowrót wychodzić. W Wenecyi, Turynie, Genui, Florencyi i Bolonii panuje zupełny spokój. Dzień 20 września, jako rocznica oswobodzenia Rzymu, wszędzie obchodzono uroczyście.

### Katastrofa kolejowa.

**Ferrara.** Wśród podróżnych, którzy odnieśli rany podczas wczorajszego wypadku kolejowego, znajduje się austro-węgierski delegat do prowadzenia rokowań w sprawie traktatu handlowego z Włochami, wicesekretarz ministerstwa skarbu dr Otto Bażant. Znajduje się on w tutejszym szpitalu. W stanie jego nastąpiło wczoraj wieczorem lekkie polepszenie. (Zob. kronikę. Przyp. Red.).

### Walka towarzystw okrętowych.

**Londyn.** Donoszą tu, iż rokowania między zwalczającemi się wzajemnie towarzystwami okrętowemi są już bliskie ukończenia i że doprowadzą zapewne do zupełnego porozumienia. Linia Cunarda zatrzyma zapewne swe przywileje co do Węgier.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 21 września**

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 658·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 769·—. Akcye Anglobanku 282·50. Akcye Unionbanku 533·—. Akcye Länderbanku 447·50 Akcye Bankvereinu 550·—. Akcye Bodencredit 961·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 54[illegible]·—. Akcye kolei państwowych 647·75. Akcye kolei południowej 87·—. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 5500·—. Akcye kolei czerniowieckiej 573·—. Akcye Alpiny 490·—. Akcye Rima Muranyi 529·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2477·—. Akcye Fabryki broni 484·—. Akcye Tureckie tytoniowe 34[illegible]·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1045·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·45. Renta majowa 99·35. Renta koronowa austryacka 99·40. Renta koronowa węgierska 97·50. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·30. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·5[illegible]. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 134·50. Marki 117·47. Ruble 253·75.

Usposobienie: Silne na lokalne i budapeszteńskie kupna. Targ montanów i papiery bankowe ożywione.

Cukier silny 26·5. Spirytus spokojny 53·6 —54·—. Nafta niezmieniona.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 21 września (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 — | 254 — |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 — | 95 50 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | 19 10 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 40 | — — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipoteczn. | 101 50 | 102 20 |
| 4% " " | 98 75 | 99 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 101 50 | 102 50 |
| 4% Listy zastawne Banku krajowego | 99 — | 100 — |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 99 50 | 10[illegible] 50 |
| 4% " " " " " " 41-letn. | 98 75 | — — |
| 4% " " " " " " 56-letn. | 99 — | 100 — |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 25 | 100 25 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 98 75 | 99 75 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 96 50 | 97 50 |
| 4½% Pożyczka miasta Lwowa | 101 — | 102 — |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 103 75 | 103 50 |
| 4½% Obligacye komun. Banku kraj. | 101 45 | 102 25 |
| 4% Obligacye kolejowe | [illegible] | 99 5[illegible] |

## Inteligentna osoba

**poszukuje** zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **J. B.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki l. 2. 2672 1 2

## Sklep duży

mogący służyć i na skład, okiennica i drzwi żelazne podwójne, **do wynajęcia od 1 października.** Wiadomość u stróża ulica Ogrodowa Nr 3. 2684 1 3

**Rutynowana krawcowa** podejmuje się robót sukien w domach prywatnych. **Marya,** ul. Jabłonowskich Nr 3, na ręce p. Jędrzejowskiej. 2678 1 3

## Handel łakoci

z pokojami do śniadań w Czerniowcach w wybornem miejscu, z rocznym obrotem 100.000 koron. **do wynajęcia.**
Wiadomość: Architekt W. Kempler w Czerniowcach. 2675 1 3

**Pianino** ozdobne, mało używane, **do sprzedania.** Rynek główny 24, oglądać można od 10—1 i 2—5. 2673 1 3

## Udzielam lekcyi śpiewu

za przystępną cenę. Uczennica Mieczysława Herbowskiego, profesora Konserwatoryum w Warszawie i w Moskwie. **Ul. Stolarska Nr 4. II p.** 2677 1 2

## Profesor gimn.

przyjmuje **studentow** pod przystępnemi warunkami na mieszkanie. Wiadomość: **ul. Kapucyńska l. 3, III p.** 2676 1 3

## Paryżanka

przybyła z Francyi, udziela lekcyj języka francuskiego, konwersacyi i kursu. **Ulica Studencka l. 5** od 2 do 4. 2874 1 3

**Jest do sprzedania**

## Plac budowlany

przy ul. Topolowej na przystępnych warunkach. 2679 1 3

Bliższych wiadomości udzieli Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, jak również przyjmuje oferty codziennie w godzinach od 2—4 pop. w Domu akadem., sala Nr 24, ul. Jabłonowskich l. 8. Termin zgłoszeń do dnia 1 października b. r. *Zarząd.*

## Technik

z dłuższą praktyką, **dobry rysownik i rachmistrz budowlany, znajdzie natychmiast posadę** w większem biurze budowniczym w Krakowie.

Zgłoszenia pod **N. 100** poste restante **Kraków.** 2685 1 2

## Lekcyj

nazn. szk. realnej udziela słuchacz IV r. politechniki wiedeńskiej za miernem wynagrodzeniem. **W. S. 5352 Kraków poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego.** 2644 2 3

## Do wynajęcia

w najzdrowszym punkcie miasta **przy ul. Warszawskiej Nr 3,** od października mieszkanie na I piętrze, złożone z dużego salonu, jadalni, trzech mniejszych pokoi, garderoby, kuchni, łazienki. — Balkon od ulicy i **duży balkon od ogrodu.** — Tamże pokój na IIcim z meblami lub bez. 2646 3 0

## Ważne dla wszystkich!

## WINOGRONA

**kuracyjne,** co dzień świeże, wysyłam do każdej miejscowości koszyk 5-cio kilowy za pobraniem

**Badeńskie koron 3·50**
**Erlauskie koron 3·—**

z poważaniem

**ANTONI SIEKACZ**
**Kraków, Szewska 2.**
handel delikatesów, owoców zagranicznych i krajowych. 2649 2 3

**Jedyny wyrób krajowy!**

## Kalodermin

**beztłuszczowy środek,** schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry, rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza skórę i czyni ją białą.

Skład i wyrób w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **„J. Wiśniewski", Kraków, Stradom 7.** 2225 13 0

**W komis. Zakładzie**
**SPRZEDAŻY i KUPNA**
**H. Telesznickiej**
**przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,**

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki). Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. 1262 23 0
**Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.**

## 10 koron dziennie

i więcej łatwo mogą zarobić rzetelne osoby przez zastępstwo dla artykułu wszędzie pokupnego. Bezprzykładnie korzystne warunki. Kapitał nie potrzebny, ani też nie żąda się wiadomości zawodowych. Zgł. pod **F. K. 406,** przyjmuje **Henryk Schalek, Wieden, I., Wollzeile 11.** 2623 4 8

# FARBY, LAKIERY i GLAZURY

**„Nowość" Pinol najlepszy środek przeciw grzybowi, Exsiccator, Antimerulion i Karbolineum.**

**O. Fritzego** bursztynowo-olejno-lakierową farbę, najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użycia, wysychającą pod gwarancyą w przeciągu 6ciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy: L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.
Farby olejne do użytku gotowe w różnych kolorach.
Farby i Lakiery do drzwi i okien.

Farbę szybko schnącą pod pendzlem nazwy **„Linoleum".**
Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Lakier, Kreda i Gąbki do tablic szkolnych.

**LINOLEUM**

polecają po cenach najniższych

**Reim i Spółka**
**Kraków**
**Rynek 37, Linia A-B.**

**CERATY**

**Przedściółki** z Linoleum, ceratowe i japońskie. — **Chodniki** kokosowe. — **Rogóżki** kokosowe, żelazne i szczotkowe. — **Ceraty** na stoły i meble.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.
Szczotki do froterow. podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.
Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.
Szczotki i Aparaty do czyszczenia dywanów.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
„Rapidol" nieprześcigniony płyn do czyszczenia metali.
Artykuły do prania.
Materyały do świecenia.
Artykuły hygieniczne.
Farby do farbowania materyj i piór.

Papiery transparentowe. — Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien. — Środki desinfekcyjne. — Środki owadogubne.

**CHODNIKI**

**LAWN TENNIS, Krokiety, Kule i Kręgle, Hamaki, Piłki gumowe i nożne, Huśtawki, Przyrządy gimnastyczne, Przybory do rybołostwa.** 2025 11 0

# Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ

## Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski, Władysław Miśko

## Kraków, Floryańska 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA

na składzie wielki wybór świeżych materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż

# Skład gotowych ubrań.

**Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.** 2582 3 10

## Akademik

poszukuje lekcyi. Chętnieby przyjął także lekcyę języka włoskiego lub rosyjskiego. **Kraków** poste restante **324.** 2665 1 2

## Interes wódczany

z powodu słabego zdrowia właściciela, **pod** korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — **Els 2104** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 2597 3 5

**Miód pszczelny** świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dobr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2448 15 25

## Do wypożyczenia

**5 HP. Garnitur benzynowy** z nową angielską cepową młocarnią (lekką do przewozu) 2202 13 0
**K. RICE, Kobierzyn** (p. loco).

**PATENTY** na wynalazki, wyjednywa we wszystkich państwach
**Inżynier St. Dzbański**
1704 przysięgły rzecznik patentowy 31 9
**Wiedeń. VII., Lindengasse 2.**
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

## Wyjeżdżając

zaraz do Warszawy, **sprzedamy** tanio umeblowanie salonowe i jadalni; fortepian, dywany, portyery i t. p. **Straszewskiego 6. II piętro.** 2662 1 3

## Kurs prywatny

dla nauki
**rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej.**

Przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie mogą **bezpłatnie pobierać** lekcye kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla niezamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu bezpłatnie.

P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej udzielam. 2286 10 20

**Dla Pań osobne godziny.** Warunki bardzo przystępne.

*Henryk Gottlieb,*
rut. egz. naucz. rachunkowości państw.,
**Krakow, ul. Dietlowska 68. II p.**

## Wywóz winogron stołowych.

| | |
|---|---|
| 5 kg. koszyk szlachetnych winogron | K 3·40 |
| 5 kg. „ brzoskwiń | „ 3·60 |
| 5 kg. „ śliwek | „ 3·— |
| 5 kg. „ pomidorów | „ 3·20 |
| 5 kg. baryłkę wybornego białego wina stołowego | „ 5·— |
| 5 kg. baryłkę wybornego czerwonego wina stołowego | „ 7·80 |

wysyła wszędzie opłatnie za zaliczką
**Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen (Pd. Węgry)** 2457 8 10

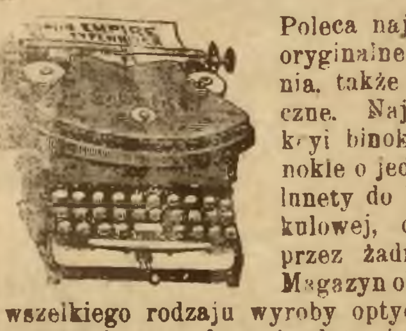
## Dobra okazya

dla wysłużonych podoficerów: stała posada z emeryturą i dobre dochody. Stabilizacya po upływie pierwszego kwartału.

Zgłoszenia pod **„Podróżujący" Kraków** poste restante. 2639 2 5

# K. Zieliński

**Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.**



Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony



w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 36 0



Złoty medal w Paryżu 1900.



## Bardzo piękny połysk na bieliźnie

zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie

## krochmalu o srebrnym połysku

wyrobu firmy 2440 4 6

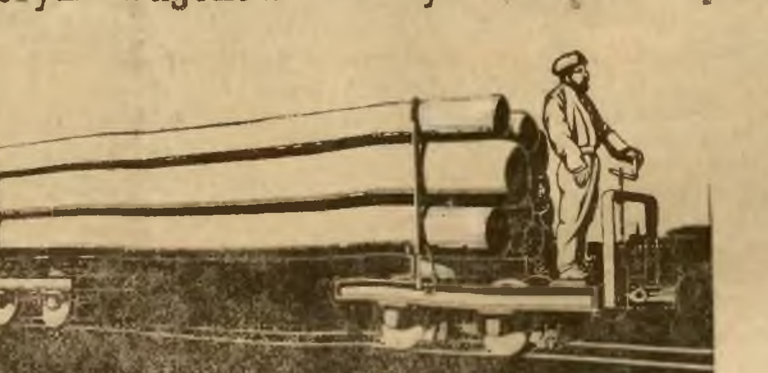
FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges.
EGER u. LEIPZIG.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. **„Globus"** i **„Zelazkiem"**
W pudełkach po 24 h dostać można wszędzie.

# Koleje wąskotorowe

**sprzedaje i wypożycza**

## Węg. Fabryka wagonów i maszyn Tow. akc. w Raab.



Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: 2686 1 8

## Elfermann & Comp., Lwów-Drohobycz.

Skład koców **sławuckich.**




# J. BUCHNER

**Kraków, Stradom l. 23**
(dom własny), 2432 7 8

poleca swój bogato zaopatrzony

**Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,**

oraz wielki wybór

**aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.**

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,* częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych po cenach o **połowę zniżonych.**

**Skład płócien i szyrtyngów.**

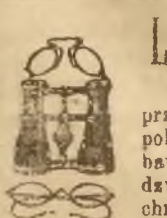
## Koncypient

adwokacki, doktor praw, **szuka posady** w Galicyi zachodniej. — **K. F. Tarnów.** 2647 3 3

**Cukiernia** 12 lat istniejąca, z najlepszą klientelą, z komfortem urządzona z dużymi zapasami, z powodu stosunków rodzinnych do **odstąpienia** inteligentnej osobie na korzystnych spłatach. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **2571.** 2571 4 6

## Poszukuje lekcyj

uczeń kl. VII gimn. III. Adres poda Administracya „N. Reformy pod **2542.** 2542 2 3



## L. TOMASZKIEWICZ

**optyk w Krakowie,**

przy **ul. Floryańskiej 2,** hot. Drezd. poleca **okulary,** cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 87 0

**Jedyny wyrób krajowy!**

## Otrąbki migdałowe

**z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy**

Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.

Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 2226 14 0

**Pomidory** piękne, wielkie, wybierane, co dzień świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką 2 K 60 h **L. Prinz, Zaleszczyki.** 2656 2 3

## Kilka fortepianów

**i pianin** używanych jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10. II p. 2443 10 100

## Zdolnych ślusarzy

maszynowych i do montowania gorzelń poszukuje Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza 2667 2 3
**F. Bredta i Sp. w Ottynii.**

## Korzystny interes

**Do sprzedania** lub dłuższej dzierżawy **DOM** o 6 pokojach z pysznym ogrodem i przyległą parcelą pod budowę 300 sążni □ na Zwierzyńcu 2 klm. od Rynku. 2559 2 3
Wiadomość **przy ul. Gołębiej 6, II. piętro.**

**Otworzywszy przy ul. Brackiej l. 6**

# SKŁAD PAPIERU

przyborów szkolnych, zabawek dziecięcych i dzwonków elektrycznych, poleca się P. T. Publiczności, nadmieniając, że wymienione przedmioty sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach.

2670 1 5 Z szacunkiem *Marya Niezabitowska.*

**Herbata z Brodów!** Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą




## HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

## W. Adamowicza

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 75 6

| | |
|---|---|
| 1 funt „Familijnej" bardzo dobrej | złr. 1.40 |
| 1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej | 2.50 |
| 1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu | 3.50 |
| 1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych | 1·20 |
| Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo | 9·— |
| Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo | złr. 4·— |

**Herbata z Brodów!**

NOWO OTWARTY

# MAGAZYN

## Towarów Bławatnych i Konfekcyi Dziecinnej

pod firmą

# JÓZEF MASSAR

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 15

POLECA NA JESIEŃ I ZIMĘ:

**Nowości w materyach wełnianych i jedwabnych. Wielki wybór Flanelek i Barchanów na bluzki, matynki i szlafroczki.**

**OGROMNY WYBÓR** konfekcyi dziecięcej: **Palta i ubrańka dla chłopców do lat 10, dla panienek sukienki, paltociki i peleryny do lat 16, oraz kapelusze, czapeczki, kapturki i wiele innych artykułów w zakres kofekcyi dziecięcej wchodzących.**

Polecając się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, proszę uprzejmie o poparcie mego magazynu, a staraniem mojem będzie zadość uczynić dobrowymi towarami i niską ceną.

Józef Massar. Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

# Liebiga

Niezbędny w każdej kuchni.

Najstarsza i najsłynniejsza marka.

Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.

Polepsza zupy, sosy, jarzyny i t. d.

# Ekstrakt mięsny.

**W cynowych tubkach,** nowy praktyczny sposob opakowania, mała ilość, natychmiastowe łatwe przyrządzenie.
**Dla wojskowych, myśliwych i sportowców niezbędny!** 612 5 5

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.